DZIŚ 6 STRON Wyd. A, B Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 (1871) — Rzeszów, piątek 17 czerwca 1955 r.

Z fabryki lokomotyw

Załoga Fabryki Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie realizując systematycznie plany miesięczne, wykonała dotychczas o 15 proc. produkcji więcej niż w tym samym okresie w roku ubiegłym.

Na zdjęciu: Zygmunt Wrzesiński i Jan Salga zakładają korbowody do parowozu typu „Śląsk".

CAF — fot. Link

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego kin i sal widowiskowych

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego kin i sal widowiskowych. Uchwała zleca ministrowi spraw wewnętrznych, prezesowi Centralnego Urzędu Kinematografii i radom narodowym wszystkich szczebli troskliwe zajęcie się, szczególnie na wsi, maksymalnym zabezpieczeniem przed pożarami kin i sal widowiskowych oraz zapewnia środki finansowe i materiałowe potrzebne na te cele.

Na mocy uchwały terenowe organa ochrony przeciwpożarowej i gromadzkie rady narodowe w okresie najbliższych kilku tygodni przeprowadzą kontrolę wszystkich lokali przeznaczonych na widowiska i imprezy pod względem stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego. W najbliższym czasie ukażą się jednolite przepisy o bezpieczeństwie przeciwpożarowym w kinach objazdowych i stałych, teatrach i salach widowiskowych.

Komendy straży pożarnych i funkcjonariusze MO, w razie stwierdzenia braku zabezpieczenia przeciwpożarowego, zostali upoważnieni do przerywania widowisk, do chwili usunięcia uchybień. Te sale, które nie odpowiadają wymogom bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zostaną zamknięte, do czasu zapewnienia tym pomieszczeniom odpowiednich warunków. Prezydia gromadzkich rad narodowych przeprowadzą roboty mające na celu przystosowanie pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego, sal wykorzystywanych do wyświetlania filmów przez kina objazdowe. Nadzór nad tymi pracami będzie należał do prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych.

W celu lepszego wyposażenia kin i sal widowiskowych w sprzęt przeciwpożarowy, uchwała przewiduje zakupienie z importu w najbliższym czasie ponad 1200 gaśnic śniegowych. Do 1 sierpnia br., będzie ustalona liczba widzów dla poszczególnych sal, z których korzystają wiejskie kina objazdowe.

Uchwała zleca Centralnemu Urzędowi Kinematografii przeprowadzenie w najbliższym czasie szkolenia pracowników wiejskich kin objazdowych w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a do końca br. przeszkolenie wszystkich pracowników kin. Przeprowadzone będą także w tym zakresie odprawy z pracownikami wszystkich wiejskich kin objazdowych.

W przypadku naruszenia przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego przez członków personelu kinowego będą wymierzane surowe kary w trybie orzecznictwa karno-administracyjnego.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia środki finansowe i materiałowe potrzebne na remonty kin i sal widowiskowych, na przeszkolenie pracowników straży pożarnych, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i personelu kinowego w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz na inne cele związane z wykonaniem uchwały.

Aby zbiórka odpadków użytkowych przebiegała sprawnie

Nie każdy z nas bez wahania postawiłby znak równania między — szmatą (niejedną, rzecz oczywista) a zeszytem szkolnym swego syna czy córki. Między stłuczką szklaną a szklanką, między złomem żelaznym a patelnią.

A jednak każdy z nas może to uczynić z całym spokojem. Żadnej pomyłki w tym nie będzie, gdyż właśnie różne odpadki: szmaty, makulatura, złom żelazny, metale kolorowe są cennymi surowcami, z których po odpowiednim procesie technicznym uzyskać można wiele potrzebnych przedmiotów użytku codziennego.

Powiedzmy sobie otwarcie, że w naszym województwie jest nienajlepiej ze zbiórką odpadków użytkowych. Są powiaty (Nisko), gdzie np. w kwietniu nie odstawiono ani kilograma złomu, choć trudno w to uwierzyć, by takiego tam nie było. Podobnie jest w Brzozowie. O czym to świadczy?

O niedocenianiu tej bezsprzecznie ważnej dla naszej gospodarki akcji, przez rady narodowe — przede wszystkim.

Tam, gdzie rady narodowe potrafiły sprawą zbiórki odpadków użytkowych zainteresować instytucje handlowe, komitety blokowe — szeroki ogół społeczeństwa — tam (np. w Lesku) powstało wiele społecznych punktów skupu odpadków użytkowych i złomu i dzięki temu plan zbiórki złomu za miesiąc kwiecień województwo nasze wykonało w przeszło 100 proc., podobnie i w miesiącu maju.

Te wyniki cyfrowe nie mogą nas jednak zadowalać, gdyż zbyt wiele cennego surowca zalega jeszcze piwnice i podwórza, rowy i drogi, marnując się bezużytecznie.

Na przebiegu zbiórki odpadków użytkowych ciąży bez wątpienia tak częsta jeszcze w naszym życiu kampanijność.

Zwykle w okresach nasilenia tej akcji: maj, czerwiec, wiele instytucji występuje z cenną inicjatywą, z nowymi formami zbiórki i skupu, by później zaprzepaścić to bogate doświadczenie. Aby nie być gołosłownym, można tu przytoczyć przykład Rzeszowskiej PSS, która w ubiegłym miesiącu zorganizowała obwoźny skup butelek. Obecnie zaniechano tego jak się zresztą okazało, bardzo skutecznego sposobu, gdy tymczasem można go było rozszerzyć na inne surowce i odpadki.

Jeżeli już mowa o placówkach handlowych, to warto zwrócić na jeszcze inne rzeczy uwagę m. in. na sprawę agitacji poglądowej, reklamy, wystawy, które mogą poważnie przyczynić się do upowszechnienia tej akcji.

Weźmy wystawę (okno) punktu skupu przy ul. Mickiewicza — 4 flaszki stoją rzędem i napis: za każdą flaszkę płacimy 1 zł, gdzie indziej rzecz się przedstawia podobnie. Są sklepy, które nawet żadną wywieszką nie informują, że prowadzą skup flaszek.

Bardzo uboga jest nasza dotychczasowa argumentacja. Brak haseł, aktualnych afiszów, przeźroczy kinowych, to dalsze źródła, w których tkwią przyczyny niedostatecznego zainteresowania tą akcją.

Wiele tu mogą zrobić komitety blokowe działające bezpośrednio wśród mieszkańców naszych miast i osiedli. Umiejętnie i codziennie prowadzona praca wyjaśniająca, wskazywanie na potrzeby naszego przemysłu, łączenie tych ostatnich z naszymi codziennymi potrzebami uczyniłoby sprawę zbiórki odpadków użytkowych — wspólną troską wszystkich mieszkańców.

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa komunikuje

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenie sejmowej komisji administracji i wymiaru sprawiedliwości odbędzie się w sobotę, dnia 18 czerwca 1955 r. w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Początek posiedzenia o godz. 10.

Wizyta kurtuazyjna krążownika brytyjskiego w porcie gdyńskim

WARSZAWA (PAP). Rząd brytyjski zwrócił się w tych dniach do rządu polskiego z propozycją złożenia przez brytyjski okręt wojenny wizyty o charakterze kurtuazyjnym w jednym z portów polskich.

Rząd PRL przyjął z zadowoleniem propozycję rządu brytyjskiego jako przejaw dążności do zacieśnienia stosunków między obu krajami. W wyniku porozumienia uzgodnione zostało, że krążownik brytyjski „Glasgow" przybędzie w dniu 1 lipca br. z kilkudniową wizytą kurtuazyjną do portu gdyńskiego. Krążownik „Glasgow" będzie gościem Polskiej Marynarki Wojennej.

Zielone żniwa w pełni

(r) Pamiętając o tym, że trawa przed zakwitnięciem zawiera najwięcej składników odżywczych, spółdzielcy z powiatów przemyskiego i jarosławskiego wykosili dotąd około 40 ha łąk. Pierwsi w pow. rzeszowskim rozpoczęli sianokosy spółdzielcy z Trzebowniska. Za ich przykładem zaczęli kosić łąki chłopi z Trzebowniska, Jasionki i Łukawca. Spółdzielcy z Dębna w pow. łańcuckim, którzy pierwsi w naszym województwie rozpoczęli sianokosy skosili dotąd około 20 ha łąk.

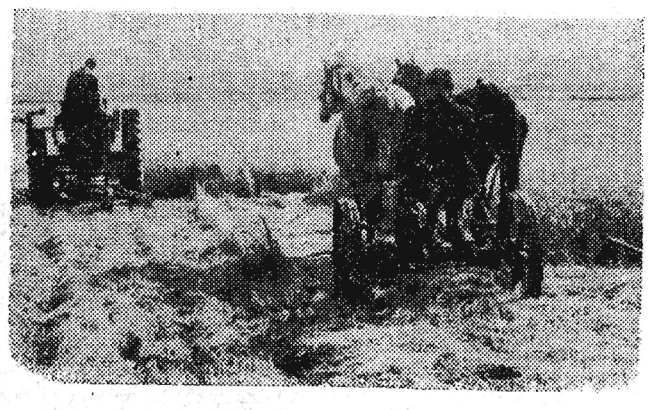

Na zdjęciu: Traktorzysta POM Wola Mała H. Kowalski i członek spółdzielni w Dębnie J. Pyrz koszą trawę, pierwszy —kosiarką traktorową, drugi —konną.

Foto — Popijakowski

Dzień naszego województwa

* * *

Przed konferencjami partyjno-ekonomicznymi w POM

(r) Trwają przygotowania do konferencji partyjno - ekonomicznych w POM. Na naradach aktywu POM-owskiego przy współudziale aktywu powiatowego i spółdzielczego omawiane są zadania konferencji, opracowuje się plany ich przygotowań, wybiera odpowiednie komisje, mające kierować przygotowaniami.

Podczas narady odbytej w POM Gorliczyna przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Pantalowice — **Władysław Kubicki**, omawiając współpracę POM ze spółdzielnią wykazał, że miejscowy POM niezbyt dokładnie wykonuje swoje zadania. Sprzęt POM kierowany do spółdzielni nie zawsze jest dostosowany do potrzeb i warunków terenu.

Na naradzie w POM Godowa przewodniczący spółdzielni produkcyjnych dyskutowali o pracy spółdzielców. Prace wiosenne w spółdzielni produkcyjnej Bonarówka, mimo pomocy POM zostały wykonane z opóźnieniem, bo członkowie zaniedbują swoje obowiązki wobec zespołowego gospodarstwa, nie likwidują dzikich upraw. Wszystkie te sprawy będą przedmiotem obrad zbliżających się konferencji.

T. Duliban
M. Ch.

KOMUNIKAT

Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 18. VI. br. o godz. 12 (sobota) w sali kolumnowej KW PZPR zostanie wygłoszony odczyt lektora KC dla aktywu Komitetu Miejskiego na temat: „Niektóre zagadnienia rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej".

Dla uczczenia 22 Lipca

(e) Robotnicy i pracownicy zakładów produkcyjnych woj. rzeszowskiego, w dalszym ciągu podejmują cenne zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Wygospodarują poważne oszczędności

Załoga Zakładów Przemysłowych w Niegłowicach podjęła zobowiązania, które przyniosą 95.000 zł oszczędności oraz zwiększą wartość produkcji o 12.700 zł.

M. in. brygady oddziałów produkcyjnych rozszerzając swe zobowiązania ujęte w zakładowej umowie zbiorowej, postanowiły zwiększyć produkcję okresu operatywnego na przełomie miesiąca czerwca i lipca br. o 1 proc., obniżyć koszty własne produkcji o 5 proc. oraz planowaną wartość produkcji zwiększyć o 77.220 zł.

Robotnicy warsztatowi będą racjonalnie wykorzystywać materiały i skrócą okres ukończenia planowanych robót, przez co wygospodarują 45.000 zł oszczędności.

Przyspieszą termin ukończenia robót

(e) Załoga Bazy Sprzętu ZBM w Rzeszowie, wykonała plan remontów średnich i kapitalnych sprzętu budowlanego za miesiąc czerwiec, na 3 dni przed terminem.

Zespół K. Jawora wykonał remont średni transportera o 24 godziny wcześniej, niż przewiduje harmonogram. Zespół ten ponadto wykonał agregat do mechanicznego tynkowania oraz mieszarkę do mechanicznego lasowania wapna do dnia 10 lipca br.

Zespół W. Rączego wykonał remont kapitalny wyciągu mechanicznego, o jeden dzień wcześniej oraz dwa wyciągi średniego remontu, o 3 dni wcześniej niż przewiduje harmonogram.

Zespół A. Kamińskiego wykonał remont kapitalny betoniarki, mieszarki i remont średni betoniarki na 2 dni przed terminem.

Wyróżniły się zespoły J. Kloc i S. Janowskiej

(e) W Zakładach Porcelany Elektrotechnicznej im. L. Waryńskiego w Boguchwale, w podejmowaniu zobowiązań lipcowych wyróżniły się zespoły: Janiny Kloc i Stefanii Janowskiej, które zobowiązały się wykonać 4.000 izolatorów niskiego napięcia ponad plan czerwcowy.

Henryk Lenart — tokarz postanowił wytoczyć ponad plan miesiąca czerwca 20 sztuk izolatorów przepustowych, a Krystyna Warchoł 30 sztuk izolatorów, również ponad plan czerwcowy.

Zakłady przemysłowe udzielą pomocy GOM w akcji żniwno-omłotowej

(r) Mimo że remonty maszyn i sprzętu żniwnego w gminnych ośrodkach maszynowych są poważnie zaawansowane, załogi wielu GOM nadal sygnalizują poważne braki w częściach zamiennych, narzędziach itp.

Ostatnio WSK Rzeszów i **Mielec, Huta Stalowa Wola, ZBM Rzeszów** i **RPZB** zobowiązały się przyjść z pomocą naszym GOM w przygotowaniu do żniw i omłotów. M. in. rzeszowska WSK dostarczy GOM bezskutecznie poszukiwanych w magazynach główek do kos, złączy do kabli, pasów napędowych do młocarni itp. Huta Stalowa Wola ma wykonać 80 szt. kowadeł, 120 szt. imadeł kowalskich oraz dostarczyć blachę z odpadów dla remontu młocarń.

Pozostałe zakłady: WSK Mielec, ZBM i RPZB również zobowiązały się pomagać GOM a między innymi oddelegować po kilku swoich mechaników do obsługi maszyn i agregatów.

Inicjatywa tych zakładów powinna spotkać się z odpowiedzią wszystkich zakładów pracy w woj. rzeszowskim, które mają pełne możliwości udzielenia pomocy GOM podczas żniw i omłotów.

Czekamy. Walka o sprawne i szybkie żniwa to sprawa nas wszystkich.

Powstaną nowe izby porodowe

(i) Już 52 izby porodowe czynne są w naszym województwie. W najbliższych miesiącach br uruchomione zostaną jeszcze 3 nowe izby, a to w Ropczycach (pow. Dębica), w Bobrówce (pow. Jarosław), i w Kańczudze (pow. Przeworsk). Ponadto izba porodowa w Pilźnie przeniesiona zostanie do innego wygodniejszego lokalu.

Oprócz izb porodowych w gromadach czynne są wiejskie punkty położnicze, które matkom udzielają fachowej pomocy. W tej chwili istnieje na terenie naszego województwa 167 takich punktów.

Najlepsze sery „Salami" masło ekstra-wyborowe produkują zakłady mleczarskie w Kolbuszowej i Gorlicach

(i) Jednym z najlepszych w województwie rzeszowskim zakładów mleczarskich jest przetwórnia w Kolbuszowej. Jej zdolności produkcyjne zamykają się w granicach 4.000 l przetworzonego mleka dziennie. Zakład Kolbuszowa zajmuje się produkcją serów „Salami" I gatunku i masła. Mimo słabej mechanizacji jakość wyrobów zakładu jest najlepsza w województwie W maju przetwórnia w Kolbuszowej przerobiła 72.472 l mleka wykonując plan produkcji mleka spożywczego, serów „Salami" oraz masła ekstra-wyborowego w około 150 proc.

Bardzo dobrą jakością wyrobów odznacza się również zakład w Gorlicach. Przetwarza on dziennie około 6.000 l mleka. W samym miesiącu maju zakład gorlicki przekroczył plan produkcji mleka spożywczego, masła ekstra-wyborowego oraz skupu bundzu około 130 proc. przerabiając równocześnie 72.352 l mleka.

Dziś w numerze:

JERZY KOWALEWSKI — Polska — Związek Radziecki — Niemcy

*

Razem młodzi przyjaciele

*

A. SOCHA — Niewykorzystane rezerwy

POLSKA — ZWIĄZEK RADZIECKI — NIEMCY

Polska znajduje się między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Z tego faktu płyną dwa wnioski dla polityki polskiej. Pierwszy wniosek: polityka polska — to przede wszystkim sprawa stosunków naszych ze Związkiem Radziec kim i Niemcami. Drugi wnio sek: niezmiernie doniosłym elementem naszej polityki, sprawą, w której jesteśmy jak najbardziej zainteresowani — są stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemcami.

Jak wyglądały te sprawy w przeszłości?

Burżuazyjne rządy polskie były wrogami Związku Radzieckiego. Rządy Niemiec były wrogami Polski. Od współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim rządy polskich klas posiadających odgradzały się nieprzejednaną wrogością. Rządy im perialistyczne w Niemczech były z kolei nieprzejednanie wrogo ustosunkowane do Polski, dążyły do zaboru Gdańska, wysuwały nieustannie żądanie rewizjonistyczne, wykorzystywały mniejszość niemiecką w Polsce przeciw interesom państwa polskiego itd.

W tych warunkach polityka burżuazyjnych władców polskich, wroga wobec Związku Radzieckiego i spotykająca się z wrogą postawą rządów niemieckich, pozbawiona była wszelkich elementów stabilizacji, dalekosiężności, zrozumienia istotnych potrzeb narodowych Polski.

Próbowały rządy burżuazyjne znaleźć wyjście z błędnego koła przez szukanie oparcia w polityce francuskiej czy angielskiej. Próby te nie dawały i nie mogły dawać żadnych wyników. Nie rozwiązywały one podstawowego problemu życia państwowego Polski — problemu stosunków ze Związkiem Radzieckim i z Niemcami. Przeciwnie, utrudniały jeszcze to rozwiązanie, stwarzały złudzenia, zaciemniające obraz rzeczywistości, a w ostatnich latach przed drugą wojną światową sprawiały, że polityka polska stawała się funkcją znanej polityki monachijskiej. Ukoronowaniem tego typu polityki były gwarancje francuskie i angielskie w r. 1939 i to, co wyszło z tych gwarancji we wrześniu.

„Mocarstwowość" i... bezradność

Myśl polityczna burżuazji była wobec fundamentalnego problemu polityki polskiej całkowicie bezradna. Konsekwentnie umiała się zdobyć na jedno tylko — na bezwarunkowe przeciwstawienie się narodowej racji stanu reprezentowanej przez przedstawicieli ludu pracującego, domagających się współdziałania ze Związkiem Radzieckim. Bezradność tę demaskowali przywódcy burżuazji buńczucznymi krzykami o mocarstwowości. Ich polityka była całkowicie bezpłodna. Nie umiała nic przeciwstawić ani radzieckiej polityce pokoju i przyjaźni między narodami, ani ówczesnej niemieckiej polityce agresji i rewizjonizmu. Ale z jej istoty klasowej wynikało to, że za głównego wroga uważała właśnie radziecką politykę pokoju i przyjaźni.

Bezpłodność myśli politycznej burżuazji polskiej przejawiała się najsilniej w momentach mających znaczenie zwrotne. Tak było np. w 1922 r., kiedy polityka radziecka doprowadziła do porozumienia z weimarskimi Niemcami. Polityka radziecka, wtedy jak i dziś dążyła do porozumienia ze wszystkimi krajami, a w tej liczbie — rzecz jasna, również z Niemcami. Dążenie do porozumienia z Niemcami było dla ówczesnej polityki radzieckiej rzeczą tym bardziej ważną, że poprzez to porozumienie chciała ona przełamać blokadę i izolację, jaką mocarstwa imperialistyczne utrzymywały wobec ZSRR od rewolucji. Dążenie to zostało uwieńczone powodzeniem i umowa z Rapallo z 1922 r. stała się początkiem końca blokady i izolacji.

Rapallo i Locarno

Wszystkie siły postępowe w świecie doceniły też należycie znaczenie umowy z Rapallo. Ówcześni władcy Polski natomiast z największą zaciekłością zwalczali tę umowę mimo, że nie było w niej ani jednego słowa skierowanego przeciw Polsce i przeciw polskim interesom narodowym, czego nie można powiedzieć o umowie zawartej w trzy lata później przez te same Niemcy z mocarstwami zachodnimi w Locarno. Locarno było z całą siłą skierowane przeciw Polsce. Mocarstwa zachodnie zagwarantowały granice niemieckie na zachodzie (z Francją) i pozostawiły otwartą sprawę granic niemieckich na wschodzie (tj. z Polską). Było to wyraźne wskazanie drogi dla niemieckiego rewizjonizmu. Umowa w Rapallo ani bezpośrednio, ani pośrednio nie miała takiego charakteru. Mimo to ówcześni władcy Polski uznali ją za katastrofę dla interesów narodowych Polski. Posłużyła ona też za punkt wyjścia dla nowych ataków na politykę radziecką, nie mających nic wspólnego z rzeczywistymi interesami narodowymi Polski. Ta fałszywa polityka, wychodząca z fałszywych założeń, nie licząca się z rzeczywistym układem sił w świecie i z nieuniknionymi procesami historycznymi nie podniosła autorytetu Polski w świecie.

Nie inna była polityka burżuazyjnych władców Polski i w okresie poprzedzającym II wojnę światową, kiedy rząd radziecki prowadził wytężoną walkę o bezpieczeństwo zbiorowe przeciw groźbie agresji hitlerowskiej i przeciw nikczemnym próbom monachijskich polityków skierowania furii hitlerowskiej na wschód. Polityka rządu burżuazyjnego w Polsce lawirowała wtedy między kon szachtami i współdziałaniem z Hitlerem (Zaolzie, Zakarpacka Ukraina), a wiązaniem się z monachijczykami, którzy udzielali nam złudnych gwarancji. W stosunku do Związku Radzieckiego pozostawała niezmiennie wroga. Odmawiała uporczywie i do ostatniej chwili współpracy ze Związkiem Radzieckim w walce przeciw niebezpieczeństwu agresji hitlerowskiej. Z całą zaciekłością natomiast atakowała posunięcia rządu radzieckiego podyktowane nakazem samoobrony koniecznej, takie jak porozumienie zawarte między Związkiem Radzieckim a Niemcami hitlerowskimi w sierpniu 1939 r. i działania podjęte przez rząd radziecki dnia 17 września 1939 r., które uniemożliwiły hitlerowcom zajęcie ziem między Bugiem a dawną granicą polską. A przecież polityka polska w owym czasie mogła dopomóc w stworzeniu sytuacji, której rząd radziecki tak gorąco pragnął, sytuacji w jakiej te środki obrony koniecznej nie byłyby potrzebne, w jakiej wspólny front mocarstw przeciw agresji hitlerowskiej stanąłby jeszcze przed rozpoczęciem agresji. Jak inaczej mogłyby się wtedy potoczyć wypadki. Władcy burżuazyjni pozostali jednak do końca wierni swej polityce wyprawy kijowskiej, paktów z Hitlerem, negacji projektów bezpieczeństwa zbiorowego, bezpodstawnych rachub na francuską i angielską łaskę pańską oraz awantur zaolziańskich. Nic nie mogło już uratować przed katastrofą, która spadła na naród.

Nowa sytuacja

Jak wygląda polityka polska w sprawie Związku Radzieckiego i Niemiec dziś? Problemy wynikające z sytuacji geograficznej Polski, które burżuazja przedstawiała jako nierozwiązalny dylemat, okazały się możliwymi do rozstrzygnięcia z chwilą, gdy władzę w Polsce objął lud pracujący. Polska Ludowa kieruje się interesami narodowymi narodu polskiego i interesami klasy robotniczej zlikwidowała wszystkie przyczyny i przejawy wrogości wobec Związku Radzieckiego. Polska Ludowa zbudowała wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim. Łączy nas przyjaźń oparta na wspólności celów klasy robotniczej i mas pracujących w naszych krajach. Łączy nas braterska współpraca we wszystkich dziedzinach życia. Ostatnio na mocy układu warszawskiego łączy nas i wszystkie europejskie narody demokracji ludowej ścisła współpraca również w dziedzinie wojskowej.

Oparcie się o Związek Radziecki spowodowało kardynalną zmianę w sytuacji Polski również i w stosunku do innych krajów, a przede wszystkim w stosunkach z Niemcami. Mamy teraz — dzięki oparciu o Związek Radziecki ustabilizowaną, dalekosiężną politykę, której cele są jasne i metody niedwuznaczne. Dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim odzyskaliśmy Ziemie Zachodnie. Czasy paktów z Hitlerem, spisków antyradzieckich, awantur zaolziańskich i rachub na złudne gwarancje minęły bezpowrotnie.

W naszej polityce wobec Niemiec mamy dziś dwojakiego rodzaju problemy, wynikające z faktu istnienia obecnie dwóch państw niemieckich. Stosunki nasze z Niemiecką Republiką Demokratyczną są takie same, jak ze wszystkimi krajami rządzonymi przez lud pracujący. Łączy nas braterska przyjaźń i współpraca we wszystkich dziedzinach życia, wynikająca z solidarności robotniczej, ze wspólnych poglądów na podstawowe procesy dziejowe dzisiejszego świata. Łączy nas fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna uznała granicę na Odrze i Nysie. Współpraca między NRD a Polską, została ostatnio, na mocy układu warszawskiego, jeszcze wydatniej rozszerzona i umocniona. Łączy nas teraz wielostronny układ o wzajemnej pomocy. Mechanizm naszej współpracy funkcjonuje prawidłowo. Horyzontów naszej współpracy nic nie zaciemnia. Jesteśmy zainteresowani w tym, by budująca socjalizm Niemiecka Republika Demokratyczna umacniała się i rozwijała. Jej rozwój, jej siła i autorytet są jednym z najważniejszych elementów walki o rozwiązanie całego problemu niemieckiego.

Z punktu widzenia interesów pokoju

Drugi problem dotyczy stosunków naszych z Niemcami zachodnimi, z Niemiecką Republiką Federalną. Z państwem tym nie utrzymujemy dotychczas żadnych stosunków, ani my, ani Związek Radziecki, ani żaden kraj naszego obozu. Jest to z punktu widzenia walki o pokój okoliczność wysoce niepomyślna. Sprawa pokoju wymaga, żeby w Europie (podobnie jak i w innych częściach świata) nie było sytuacji takich, jakie istnieją obecnie między naszymi krajami a Niemiecką Republiką Federalną. Przepaść między poszczególnymi krajami potrzebna jest tylko tym, którzy pragną nowej wojny i przygotowują nową wojnę. Istnieją obecnie warunki do tego, by wbrew machinacjom zwolenników nowej wojny stosunki między Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami naszego obozu a Niemiecką Republiką Federalną zostały unormowane i ustabilizowane. Jest to konieczne dla pokrzyżowania planów imperialistów i militarystów i dla rozszerzenia walki o dalsze odprężenie międzynarodowe. Do osiągnięcia tego celu zmierza też nota radziecka, skierowana 7 czerwca do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Nota radziecka jest szczególnie ważnym elementem tej ofensywy, jaką prowadzi nasz obóz w obronie pokoju i w walce o utrwalenie bezpieczeństwa Europy. Już dziś wiadomo, że nota ta stała się wielkiej siły uderzeniem w plany organizatorów wojny. Tak też zrozumieli notę radziecką wszyscy zwolennicy pokoju. Jej śmiałość i ofensywność, jej słuszność i niezbędność zrobiły wrażenie również i wśród niemałych kół burżuazji w Niemczech zachodnich i poza Niemcami. Z pełnym uznaniem przyjmujemy tę notę też my w Polsce. Będziemy się starać o to, by wyjaśnić całemu narodowi jej treść, jej znaczenie i perspektywy jakie otwiera, żeby wszyscy Polacy zrozumieli jak ważnym narzędziem jest ona w walce o pokój i o dalsze odprężenie międzynarodowe, jak groźną bronią jest ona przeciw organizatorom wojny i wskrzesicielom Wehrmachtu.

Historyczne prawdy i ich nauka

W nocie radzieckiej znajdują się m. in. i takie słowa: „Wiadomo powszechnie, że w latach gdy między naszymi narodami (tzn. między narodem radzieckim a narodem niemieckim) istniały przyjazne stosunki i współpraca, oba kraje miały z tego duży użytek. I na odwrót, wrogie stosunki i wojny między naszymi narodami, które miały miejsce w przeszłości, przynosiły im niezliczone nieszczęścia, straty i cierpienia". Jest też ustęp mówiący o tym, że w ostatnich dwóch wojnach światowych narody radziecki i niemiecki poniosły największe ofiary. Nota stwierdza fakty historyczne, bezsporne, których nikt nie może kwestionować. Przypomnienie ich zmierza do tego, żeby zmniejszyć niebezpieczeństwo nowej, straszniejszej jeszcze wojny, jaką chcieliby rozpętać amerykańscy i zachodnio-niemieccy militaryści. Nasze własne tragiczne przeżycia z czasów wojny z hitleryzmem każą nam głęboko, jak najgłębiej przyjąć prawdę w nich zawartą i poprzeć cel, któremu służą. Żąda tego od nas pamięć o 6 milionach zamordowanych Polaków.

Cele prawdziwie narodowej polityki

Nie brak sił, które zwłaszcza teraz starają się siać nieufność w naszym kraju. Bezsilne i żałosne to próby. **Nigdy jeszcze siły naszego obozu nie były większe niż obecnie. Nigdy jeszcze nie mieliśmy równie potężnej konsolidacji sił naszego obozu jak obecnie, po konferencji warszawskiej.** W art. 5 Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego w Warszawie przez Związek Radziecki, Polskę i wszystkie europejskie kraje obozu pokoju i popartego przez Chiny Ludowe, mówi się o utworzeniu zjednoczonego dowództwa i o innych środkach jakie będą podjęte przez rządy, **„w celu obrony pokojowej pracy ich narodów, zabezpieczenia nietykalności ich granic i obszarów oraz zapewnienia obrony przed ewentualną agresją".** Żaden rewizjonista nie powinien się łudzić, że słowa te są tylko deklaracją.

Nigdy jeszcze wołanie o pokojowe rozstrzygnięcie spraw spornych nie było równie mocne i równie powszechne jak teraz. Prowadzimy ofensywę pokojową na ogromnym froncie, przy pomocy ogromnych sił materialnych i moralno-politycznych. Inicjatywa ZSRR w sprawie Niemiec, której wyrazem jest nota radziecka jest częścią tej ofensywy.

Polska nie jest już osamotniona i izolowana. W nowych swych granicach, wywalczonych krwią żołnierzy radzieckich i polskich, ręka w rękę ze Związkiem Radzieckim i z bezpośrednio graniczącym z nami państwem niemieckim oraz ze wszystkimi naszymi sojusznikami prowadzimy walkę o to, by ze strony Niemiec nigdy już światu nie groziła agresja. Takich celów nigdy jeszcze Polska nie mogła sobie stawiać.

JERZY KOWALEWSKI
„Trybuna Ludu"

Helsinki — miasto, w którym odbędzie się w dniach 22—29 czerwca Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju.

Na zdjęciu: Gmach z kolumnami — miejsce obrad Sejmu fińskiego. Z lewej gmach Konserwatorium.
Fot — CAF

Nie wszyscy o tym wiedzą

Marynarz Jan Lewicki powrócił do kraju

W jednym z ostatnich numerów „Życie Warszawy" pisze o polskim marynarzu, pochodzącym z naszego województwa, który po 17-letniej tułaczce powrócił do Ojczyzny.

Marynarz polski, 34-letni Jan Lewicki pochodzący z Radymna przez siedemnaście lat przebywał na Zachodzie. Wyjechał z kraju w 1938 r. na rejs jako chłopiec okrętowy M/S „Piłsudski". Na Zachodzie służył w wojsku polskim, pływał na statkach polskich. Zaufał obietnicom sanacyjnych oficerów siejących nienawiść do Polski Ludowej i nie wrócił do Ojczyzny. Obiecanki wkrótce się rozwiały. Pływając na brytyjskich statkach widział stałe poniżanie marynarzy polskich, których uważano za obywateli trzeciej klasy.

Brytyjskie władze portowe nie puszczają marynarzy polskich na rejsy bałtyckie, aby uniemożliwić im powrót do Ojczyzny. Lewickiemu udało się jednak pozostać na statku płynącym do Polski. W Szczecinie Jan Lewicki zeszedł ze statku angielskiego i pozostał w kraju.

Wierzyć tu waszym gadaniom o raju na Zachodzie panowie z „Wolnej Europy".

Aby matki mogły spokojnie pracować

W rolnictwie zbliża się okres pilnych prac. Trudno byłoby je w terminie ukończyć bez udziału kobiet — matek obarczonych wychowaniem dzieci. Aby umożliwić matkom wzięcie udziału w pracach polowych zwłaszcza w PGR i spółdzielniach produkcyjnych organizowane będą żłobki, dziecińce i sezonowe przedszkola.

Ministerstwo PGR — jak pisze „Trybuna Ludu" — obok istniejących (blisko 700) przedszkoli zorganizuje ponad 780 dziecińców, dużą ilość żłobków, świetlic dziecięcych i kolonii. Ministerstwo Oświaty planuje zorganizowanie na wsiach ponad 3 tysiące dziecińców dla około 66 tysięcy dzieci, a Ministerstwo Zdrowia żłobki dla ponad 9 tys. małych dzieci.

Matki będą mogły pracować w polu spokojne o los swoich dzieci, które pod opieką wychowawczyń będą przyjemnie spędzać czas w żłobkach, przedszkolach i koloniach.

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

Niecały rok — podaje „Trybuna Ludu" — dzieli nas od uruchomienia pierwszych turbozespołów olbrzymiej siłowni. Dniem i nocą wre praca na Kujbyszewskiej Budowie. Na placu budowy wspaniały sprzęt wyprodukowany przez radzieckich robotników. Pracuje 9,5 tys. maszyn i różnych mechanizmów, 5,5 tys. silników elektrycznych o mocy 160 tys. kilowatów mogących zastąpić pracę fizyczną 1.125.000 robotników. Olbrzymi zbiornik wody, jaki powstanie — 900 km długi i w niektórych miejscach 40 km szeroki — będzie się równał ze swoją powierzchnią połowie jeziora Onega.

W przyszłym roku z Elektrowni Kujbyszewskiej popłynie prąd dla Kraju Rad.

Zbrodniarz wojenny na wolności

Dr Gerhard Peters jest znanym trucicielem. On to w roku 1943 rozpoczął produkcję gazu trującego „cyklon B" dla obozów śmierci. Ponad 4 tys. kg tego straszliwego gazu dostarczył Peters swoim odbiorcom — katom hitlerowskim. Gazem tym uśmiercano miliony więźniów w Oświęcimiu. Za swą zbrodniczą działalność Peters był kilkakrotnie sądzony i skazywany na kilka lat więzienia lecz pewny opiekuńczych skrzydeł protektorów z IG Farben odwoływał się do sądu apelacyjnego. Opiekunowie nie zawiedli. Ostatnio — jak czytamy w „Trybunie Ludu" sędziowski komplet frankfurckiego sądu przysięgłych uwolnił zbrodniarza z braku dowodów winy.

W tworzonej w Niemczech zachodnich neohitlerowskiej armii są jeszcze wolne etaty dla zbrodniarzy wojennych i Peters może liczyć na odpowiednie zajęcie.

Razem młodzi przyjaciele

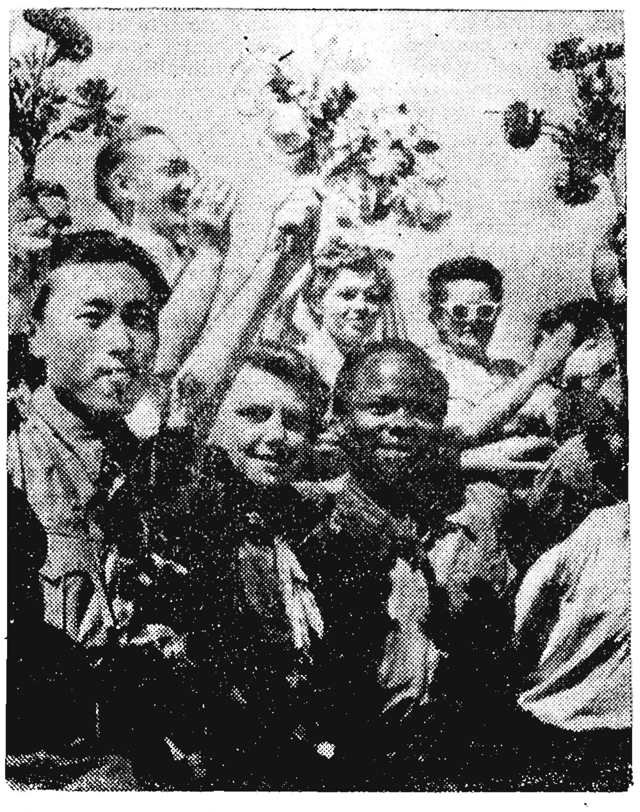

Wieść o Warszawskim Festiwalu wywołała zainteresowanie młodzieży całego świata. Dziewczęta i chłopcy, którzy przyjadą z najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej, cieszą się, że poznają nowy kraj i nowych przyjaciół, że wraz z młodzieżą polską zamanifestują swą wolę walki o pokój. Cieszą się polscy chłopcy i dziewczęta, że przypadł im zaszczyt goszczenia najlepszych, najofiarniejszych przedstawicieli młodego pokolenia.

Pod znakiem spotkań manifestacji, zabaw...

W WARSZAWSKIM Festiwalu spotka się młodzież całego świata: student wydziału chemii paryskiej Sorbony, młody doker z Angili, kolejarz chiński, robotnik polski. Wykonywanie jednego zawodu, czy wspólne studia, bardzo ułatwiają rozmowę, dyskusję i wymianę poglądów. Ułatwiają szybkie zawarcie serdecznej przyjaźni...

Wiele takich przyjacielskich spotkań młodzieży odbywać się będzie każdego prawie dnia Festiwalu.

Szczególnie obfitować będzie w spotkania szósty dzień Festiwalu. Spotkają się młodzi pracownicy komunikacji i transportu, młodzi plastycy, aktorzy, studenci szkół filmowych i pedagogicznych i wielu innych. Spotkają się wreszcie na wielkim zebraniu młodzi wszystkich krajów Europy dla omówienia aktualnych zadań młodzieży naszego kontynentu.

Program tego samego dnia przewiduje jeszcze piękną uroczystość, która na pewno na długo pozostanie w pamięci jej uczestników i zwiąże ich uczuciowo z Warszawą. Będzie to sadzenie drzewek w Parku Kultury wzdłuż Alei Przyjaźni przez przedstawicieli wszystkich delegacji. Udziałem w tej uroczystości młodzież pięciu kontynentów wyrazi swe uczucia wobec bohaterskiej Warszawy, da wyraz solidarności z młodzieżą polską.

A wieczorem, po dniu pełnym nowych zadzierzgniętych przyjaźni, młodzież pójdzie na liczne wieczorne zabawy. Jedni tańczyć będą na balu kostiumowym, podziwiać zręczność cyrkowców, inni wybiorą się na wieczór poświęcony twórczości Andersena.

Następny z kolei dzień — to szósty sierpnia 1955 r. dziesiąta rocznica zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę — miasto, którego ludność poznała potworność broni masowej zagłady. Broni, którą do dziś dnia grożą światu podżegacze wojenni, chcąc zamienić glob ziemski w ruiny i zgliszcza.

Tego dnia odbędą się spotkania z młodzieżą japońską. Któż może bowiem prawdziwiej, bardziej przekonywująco opowiedzieć o strasznej zbrodni, przygotowywanej przez szaleńców atomowych, aniżeli właśnie młodzi chłopcy i dziewczęta japońscy, wśród których prawdopodobnie będą i mieszkańcy samej Hiroszimy.

W kilka godzin po tych spotkaniach zbiorą się przedstawiciele delegacji zagranicznych na wiecu, na którym wraz z młodzieżą polską dadzą wyraz wspólnemu pragnieniu utrwalenia pokojowego współistnienia i przyjaźni narodów, pragnieniu walki przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej. Na trybunie honorowej wiecu zajmą miejsca wybitne osobistości: przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, honorowi goście Festiwalu, kierownicy ŚFMD i MZS.

Jak wesoło bawi się młodzież i jak umie cieszyć się powabami życia pokaże wielki festyn nad Wisłą, w którym tego wieczoru weźmie udział ponad 60 tysięcy osób. Na terenie Centralnego Parku Kultury, Wisłostrady i Portu na Czerniakowie, aż po most Śląsko-Dąbrowski płonąć będzie 14 wielkich ognisk zabawowych. Program zapowiada się niezwykle atrakcyjnie.

Aby idea braterstwa napełniła się konkretną treścią

Oskar Lange członek Polskiej Akademii Nauk rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie mówi:

„Zbliżający się Festiwal wykaże, że młodzież różnych ras, różnych przekonań religijnych i światopoglądowych, różnych poglądów politycznych łączy jedna wspólna myśl, jeden wspólny cel — pragnienie ustanowienia pokojowej współpracy między wszystkimi narodami, stworzenia lepszych warunków życia dla całej ludzkości.

W dążeniu do tego szlachetnego celu wielką rolę powinny odegrać spotkania grup młodzieży różnych krajów o wspólnych zainteresowaniach zawodowych. Pracownicy przemysłu metalowego czy włókienniczego, rolnicy, inżynierowie, ekonomiści, pisarze, artyści itd., wszystkie te grupy mają wspólne zainteresowania, mają wspólne problemy, mają cenne doświadczenia, którymi mogliby się podzielić z kolegami z innych krajów. Dlatego spotkania takich grup przyniosą wzajemne wzbogacenie wiedzy, rozszerzenie horyzontów umysłowych. Jednocześnie przyczynią się, do zadzierzgnięcia więzów przyjaźni i koleżeństwa, opartych na wspólnocie zainteresowań.

Przywiązuję wielką wagę do tych spotkań grup o wspólnych zainteresowaniach zawodowych. Spotkania takie stworzą możliwość zbliżenia i współpracy między narodami na płaszczyźnie konkretnych zagadnień i konkretnych sposobów ich rozwiązania. Napełnią one wielką ideę braterstwa narodów konkretną treścią, pokażą sposoby i drogi realizacji tej idei w codziennej pracy każdego z nas".

APEL
Sekretariatu ŚFMD

Aresztowanie Juppa Angenforta i Wolfganga Seifferta napełniło nas wielkim niepokojem. Stanęliśmy wszyscy przy ich boku i podjęliśmy akcję celem uniewinnienia i wypuszczenia ich na wolność. Wielu z was zna Juppa Angenforta, przewodniczącego organizacji „Wolna Młodzież Niemiecka" w Niemczech zachodnich oraz jego przyjaciela Wolfganga Seifferta. Są oni uosobieniem niezłomnej postawy młodzieży niemieckiej w walce o pokój i przyjaźń. To właśnie stało się teraz zarzutem przeciwko nim, na tej podstawie montuje się wymyślne oskarżenie. Jakkolwiek oskarżenie to okazało się niesłuszne, wydano jednak na nich sprzeczny z prawem i sprawiedliwością, wyrok skazujący Juppa Angenforta na 5 lat a Wolfganga Seifferta na 4 lata więzienia. T[illegible] sprawiedliwości napełnia nas oburzeniem. Godzi ona w dążenia młodzieży Niemieckiej Republiki Federalnej, miłującej pokój, ukazuje nam całe niebezpieczeństwo zagrażające życiu i przyszłości młodzieży.

Z oburzeniem protestujemy przeciw temu wyrokowi!

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY CAŁEGO ŚWIATA! Wzmocnijcie swą akcję protestacyjną i rozwijajcie [illegible], ustokro[illegible] swe wysiłki. Przesyłajcie protesty do 6 Izby Karnej Sądu Federalnego w Karlsruhe, który wydał ten wyrok, domagając się natychmiastowego uwolnienia naszych przyjaciół. Zwracajcie się do sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych, Dag Hammerskjoelda oraz do Komisji Praw Człowieka przy ONZ, aby używając całego swojego wpływu, przyczynili się do zwycięstwa prawa. Domagajcie się od rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w Bonn uwolnienia Juppa Angenforta, Wolfganga Seifferta i wszystkich młodych Niemców bojowników o pokój i przyjaźń znajdujących się w więzieniu.

TOWARZYSZE JUPP i WOLFGANG! Z Waszą sprawą solidaryzuje się 85 milionów młodzieży zrzeszonej w ŚFMD, która nie ustanie w walce o Wasze prawa i dokaże tego, że odzyskacie wolność.

Kronika wojewódzka

W naszym województwie odbyło się już kilka festynów przed festiwalowych. Do dobrze zorganizowanych należy zaliczyć festyny: w Mirocinie, Bratkowicach i Nisku. Festyny przedfestiwalowe — wielkie młodzieżowe spotkania przyczyniają się poważnie do popularyzowania haseł i idei Festiwalu, mobilizują młodzież do Festiwalowego Czynu, zapoznają ją z doświadczeniami młodych przodowników ze wszystkich odcinków naszego życia, zwiększają zainteresowanie Festiwalem starszego społeczeństwa. Z inicjatywy ZP ZMP i Komendy „SP" w Łańcucie festyny takie organizowane są we wszystkich gromadach.

W pracy propagandowej przed Festiwalem dużą pomocą są radiowęzły, oczywiście takie, które pracują. Przemyski radiowęzeł nadaje raz w tygodniu pogadanki o tematyce festiwalowej. Nadawane są również wywiady z młodymi nauczycielami, przewodniczącymi kół ZMP itp. Przy powiatowym radiowęźle w Brzozowie powołana została sekcja młodzieżowa, w skład której wchodzą przodujący nauczyciele i korespondenci różnych gazet.

Nie wszystkie jednak radiowęzły powiatowe dostatecznie popularyzują problematykę festiwalową. Niektóre z nich jak w Kolbuszowej i Ustrzykach ograniczają się do wygłaszania suchych niezwiązanych ze swoim terenem pogadanek i komunikatów.

Do popularyzacji haseł festiwalowych słabo włączyły się również gazety powiatowe i zakładowe naszego województwa.

Dla bliższego zapoznania młodzieży z życiem i pracą naszych zagranicznych przyjaciół w miastach i gromadach naszego województwa wyświetlane są filmy o tematyce młodzieżowej. Między ekipami kin ruchomych toczy się współzawodnictwo o najlepszą ekipę kinooperatora, kierowcę samochodowego, ucznia i kierownika.

Równocześnie w kinach stałych organizowane są poranki filmowe dla młodzieży, na których wyświetlane są filmy „Ambicje młodości", „Alger walczy", „Byliśmy w Bukareszcie" itp. Przed seansami filmowymi wygłaszane są krótkie pogadanki o Festiwalu.

Brygada Maczugi dała dobry początek

MACZUGA codziennie zapisywał w swojej kontrolce wyniki produkcyjne. Chłopcy, ile dzisiaj dajecie? — Może wyciągniemy 300 sztuk — padała odpowiedź. Musimy się pospieszyć, robota terminowa — powtarzał brygadzista Maczuga.

Chłopcy zdawali sobie sprawę z tego... Wykonanie bowiem 3.900 sztuk śrub, to bojowe ich zadanie, to festiwalowy czyn, od realizacji którego zależy przyspieszenie budowy sportowego stadionu „Stali" w Rzeszowie.

Bolek Sońki w pracy nad wykonaniem podarku.

Surowa dyscyplina pracy, jaką sobie stworzyli młodzi kursanci z łańcuckiej Fabryki Śrub dużo pomogła im w realizacji czynu. Po skończonej nauce do późnych godzin w wydziale narzędziowni trwała zażarta walka o 3.900 sztuk śrub potrzebnych do budowy stadionu.

ZŁOŻONY proces produkcji śrub, ujęty w ścisły harmonogram stanowił dla przyszłych ślusarzy niemałą zaprawę. Cięcie prętów, prostowanie, przecinanie, rozginanie, praca na wysarżalni i gwinciarce — kosztowała dużo trudu. Nie szczędzili go młodzi ślusarze z brygady Alfreda Maczugi. Wysiłek swój pojmują oni jako wielki konkurs. Za dobre „rozwiązanie" tego konkursu czeka ich zaszczytne uczestnictwo w V Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Młodzi chłopcy zdobywający zawód ślusarzy narzędziowych już za parę dni złożą meldunek z całości wykonywanych robót.

PIONIERSKI czyn najmłodszej załogi z łańcuckiej Fabryki Śrub zachęcił do pracy innych. Jasiek Michna z wydziału narzędziowni każdego dnia po pracy, obliczał, coś kombinował, rozmawiał ze swymi kolegami... — wreszcie postanowił. Na krótkiej masówce zorganizowanej podczas przerwy śniadaniowej w dniu 1 czerwca Michna podzielił się z wszystkimi swoimi całotygodniowymi obliczeniami. „Dla uczczenia V Festiwalu, wraz z nowozorganizowaną brygadą postanawiam wyrabiać 130 proc. normy... do podejmowania podobnych zobowiązań wzywam wszystkich młodych towarzyszy z naszej fabryki" — zakończył.

W parę minut potem przy wejściu na olbrzymią halę widniała błyskawica z zobowiązaniem Jaśka Michny. To rzucenie „rękawicy" przez Jaśka nie dawało chłopcom spokoju. Staszek Leś już tego samego dnia przyszedł ze swoim zobowiązaniem... na cześć Festiwalu postanawiam skonstruować nowy podajnik i te skrawędzarki, które były przeznaczone na złom uruchomić.

Wyniki pracy każdego dnia omawia się w kolektywie

Trzecie zobowiązanie przyniósł Bolek Sońki, szlifierz. Dla kolegów z zagranicy wykonam podarek symbolizujący naszą fabrykę.

CZYN kursantów — przyszłych ślusarzy i wystąpienie J. Michny rozładowało energię wśród młodej załogi łańcuckiej Fabryki Śrub. Z każdym dniem przybywa coraz więcej zobowiązań. Praca każdego z współzawodniczących jest coraz lepsza i wydajniejsza.

(f)

foto — Popijakowski

Z zagranicy

W wielu krajach komitety festiwalowe i organizacje młodzieżowe już od dłuższego czasu gromadzą fundusz na pokrycie kosztów pobytu na Festiwalu w Warszawie. Belgijski Komitet Festiwalowy wydał np. kartę „pomocy", którą młodzież sprzedaje po 5 franków. Prowadzi się tam również zbiórkę wśród młodzieży na listy subskrypcyjne.

* * *

W Czechosłowacji młodzież zorganizowała współzawodnictwo w zbiórce na Fundusz Solidarności pomiędzy poszczególnymi okręgami. Na pierwszym miejscu znajduje się obecnie okręg Praga, ale zaczyna mu dorównywać okręg Ostrawa. W zbiórkach obok członków Związku Młodzieży Czechosłowackiej najwięcej pomogły drużyny pionierów.

* * *

Przygotowując się do V Światowego Festiwalu, młodzież francuska umacnia przyjazną więź ze swymi kolegami z zagranicy, złączonymi wspólną ideą pokoju i przyjaźni. 2 i 3 lipca br. młodzi Francuzi z kilku departamentów południowo - wschodniej Francji spotkają się z młodzieżą włoską.

W Departamencie Haute Savoie program departamentalnego festiwalu, który odbędzie się dnia 23 i 24 lipca przewiduje spotkanie młodzieży francuskiej z przedstawicielami młodzieży niemieckiej.

* * *

W ponad 100 krajach organizacje młodzieżowe, które zgłosiły udział swych delegacji w V Światowym Festiwalu prowadzą ożywione przygotowania do różnych imprez i konkursów kulturalnych, które odbędą się w czasie spotkania warszawskiego.

Ze szczególnie urozmaiconym i bogatym programem wystąpi między innymi młodzież szwajcarska. Już obecnie znany zespół chóralny „Compagnon du Jourdain", złożony z 12 osób przygotowuje bogaty repertuar szwajcarskich pieśni ludowych.

W odpowiedzi na list J. Pociechy

Niewykorzystane rezerwy

K. Gałuszka — spółdzielca z Hawłowic w pow. jarosławskim, który w ciągu ub. roku wypracował najwięcej, bo aż 306 dniówek obrachunkowych, otrzymał przy podziale rocznego dochodu 1224 kg zboża, tyle samo ziemniaków, 1215 kg buraków, blisko 2 tys. kg słomy, 500 kg siana i 1122 zł. Już z tego pierwszego przykładu widać, że w Hawłowicach dochody spółdzielców nie były zbyt wysokie. Bo gdybyśmy wartość tych wszystkich produktów, które otrzymał Gałuszka przeliczyli na pieniądze to okazałoby się, że przeciętny dochód najlepszego spółdzielcy w Hawłowicach wynosił około 600 zł miesięcznie, nie licząc tego oczywiście co uzyskał z działki przyzagrodowej. Inni, np. Piotr Derbisz, Marcin Łuczyszyn czy Anna Młodna, którzy wypracowali po 200 czy 100 dniówek, otrzymali przy podziale jeszcze mniej.

Rzecz jasna, gdy nie widzi się głównego źródła dochodu w zespołowym gospodarstwie lecz jako główne źródło dochodu traktuje się działkę przyzagrodową, inaczej być nie może.

W Hawłowicach gospodarka tak właśnie wygląda. Wysokiego dochodu nie było, bo tych 14 spółdzielców, którzy wychodzili do pracy w ubiegłym roku wypracowało po 100, 120 czy 170 dniówek w ciągu roku. Czyżby pracy dla nich nie było?

Skądże, była. I to praca, która w wyniku podwoiłaby, ba, potroiłaby wartość produktów przypadających na wypracowane dniówki. Ale w Hawłowicach po gospodarsku nie umieli liczyć, a nikt — ani POM w Bobrówce, ani PZR w Jarosławiu nie umiał im pokazać wielkich perspektyw, jakie otwierały się przed ich gospodarką.

Jakież to były te perspektywy? Najpierw stawy. Jest ich w Hawłowicach 10 ha. Stoją zapuszczone, zarośnięte szuwarami, niewykorzystane. Gdyby w oparciu o finansową pomoc włożono w nie trochę pracy, oczyszczono, wyremontowano groble i przepusty, zarybiono i fachowo opiekowano się narybkiem, każdy ha stawu dałby rocznie około 5 tys. zł dochodu. W tamtym roku doprowadzono w Hawłowicach do jako takiego porządku 2,5 ha stawów, a zarybiono ledwie 1 ha.

Tylko więc z tej jednej przyczyny spółdzielcy stracili w jednym roku okrągło licząc 50 tys. złotych. Suma to znaczna i warta zachodu, chociaż trzeba by włożyć sporo pracy, by wzrósł o nią dochód spółdzielców w Hawłowicach.

Sprawa druga — wiklina. Jest jej w Hawłowicach około 8 ha. Wiklina jest stara, trochę już zniszczona, ale przy odpowiedniej pielęgnacji każdy ha dałby średnio licząc 4 tony poszukiwanego surowca. A że każda tona kosztuje około 500 zł, z 8 ha za sadzonych wikliną, można by ostrożnie licząc, uzyskać ponad 15 tys. zł dochodu.

Sprawa trzecia — hodowla. Na blisko 100 ha użytków rolnych

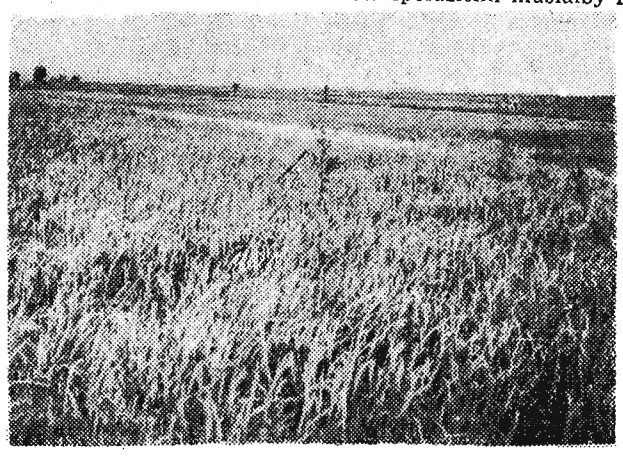

Stawy są zarośnięte szuwarami...

spółdzielcy w Hawłowicach trzymają ledwie 19 sztuk bydła. Gdybyśmy do tego dodoczyli jeszcze dwadzieścia parę sztuk krów, które członkowie spółdzielni trzymają na działkach przyzagrodowych obsadę bydła na 100 ha w hawłowickiej spółdzielni możemy liczyć na 40 sztuk. Śmiało można by ją zwiększyć przynajmniej o 20 sztuk Gdyby bydło starannie pielęgnowano i żywiono, dochód spółdzielni powiększyłby się znów o jakieś 60 tys. zł.

Możliwości rozwoju hodowli hawłowicka spółdzielnia posiada. Jest obora. Jest wykwalifikowany oborowy. Trzeba chęci i trochę starań.

Gdy się rozejrzy gruntowniej po gospodarce spółdzielni w Hawłowicach można wykryć jeszcze sporo takich niewykorzystanych źródeł dochodu. Czy nie warto by np. rozszerzyć bardziej w Hawłowicach obszar uprawy roślin przemysłowych? Dotąd uprawia się tu i to na dość skromnym areale buraki cukrowe i rzepak. Na resztę pola sieje się przeważnie zboża. A przecież wiadomo, że na żyznej ziemi jarosławskiej rośliny przemysłowe doskonale plonują i przynoszą większy dochód niż zboża.

Są jeszcze w hawłowickiej spółdzielni inne źródła pomnożenia dochodu spółdzielców. Można rozszerzyć uprawę buraków cukrowych, ziół lekarskich, lepiej opiekować się sadem, założyć pasiekę, kurzą fermę, staranniej uprawiać zboża i okopowe I gdyby w sumie zliczyć ten cały dochód z niewykorzystanych dotąd rezerw można by go oszacować na jakieś 150 — 160 tys. zł.

Żeby jednak zwiększyć ten dochód, każdy z 14 członków spółdzielni musiałby rocznie wypracować nie 100, a przynajmniej 300 dniówek. I nawet przy takiej ilości dniówek z dodatkowego dochodu wziąłby rocznie jakieś 11 tys. zł. Miesięcznie zaś nie 200 czy 300 zł jak teraz, a około 900 zł.

Warto sobie zadać pytanie jak jeden człowiek może wypracować 300 dniówek, gdy rok ma tylko 365 dni, a z tego blisko 1/3 przypada na zimę? Myślę, że łatwo dać na nie odpowiedź. Nie zapominajmy, że dniówka obrachunkowa w spółdzielni to nie jest wcale dniówka słoneczna. Że ten kto chce pracować, może w 1 dniu wyrobić nawet dwie czy trzy dniówki i w miesiącu — nawet 70 dniówek obrachunkowych. Ponadto członek spółdzielni ma jeszcze rodzinę. Gdyby tak w pracy na spółdzielczym polu pomogła żona, dorastające dzieci, wtedy chyba te 300 dniówek można by znacznie przekroczyć bez jakiegoś specjalnego wysiłku. Umiejętnie wykorzystując przy tym pomoc POM, można łatwo w Hawłowicach zwiększyć dochody członków spółdzielni o te 150 czy 160 tys. zł.

Jest w powiecie jasielskim spółdzielnia produkcyjna w Skołyszynie. Nie powiem żeby już była doskonałym wzorem, ale stara się ona wykorzystać wszystkie możliwości otwierające się przed spółdzielczą gospodarką. Członkowie spółdzielni w Skołyszynie obok uprawy zbóż i okopowych posadzili na 2,5 ha warzywa, założyli 300 okien inspektowych i mimo że mają tylko 46 ha pola ornego uprawiają 1 ha rzepaku, 1 ha rajgrasu angielskiego, 1 ha buraków cukrowych, 1 ha kostrzewy oraz 1 ha wikliny. Chowają w spółdzielczej oborze prawie 20 sztuk bydła, a w chlewni 25 sztuk świń. Widać, że chcą, by dniówka obrachunkowa była wyższa od ubiegłorocznej, choć ta też była stosunkowo wysoka, bo dochodziła do 40 zł. Ale w Skołyszynie zarząd spółdzielni i organizacja partyjna potrafiły natchnąć ludzi chęcią do roboty. I wcale nie wydaje się to dziwne, że członek skołyszyńskiej spółdzielni Apolonia Berdysz wyrobiła w ubiegłym roku wraz z rodziną 750 dniówek obrachunkowych. Inni też pracowali rzetelnie, a w tym roku pracują jeszcze lepiej. Kobiety w jednym dniu wyrabiały tej wiosny nawet po 3 dniówki obrachunkowe.

Rzecz jasna, wyzyskanie wszystkich szans do pomnożenia dochodu w spółdzielczej gospodarce nie jest sprawą łatwą. Powiedzieć można — zarybcie stawy, ale przecież trzeba poradzić spółdzielcom jak mają to zrobić, jak opiekować się narybkiem, by dawał jak największy dochód; lub uprawiajcie wiklinę, ale trzeba przy tym policzyć czy wkłady włożone w stare plantacje nie przerosną spodziewanych zysków; albo jeszcze rozwijajcie hodowlę, ale trzeba przedtem przygotować bazę paszową dla parędziesięciu sztuk bydła.

To nie jest już gospodarka na 1 ha czy dwu, gdzie można wyliczać w pamięci takie czy inne założenia. Zespołową gospodarkę trzeba urządzać w oparciu o naukę. Pomóc muszą specjaliści z PZR i POM. Bez ich pomocy spółdzielcy z Hawłowic sami nie poradzą. Stąd zadanie dla pracowników POM i PZR — każdej spółdzielni trzeba wytknąć najbardziej słuszny kierunek gospodarki gwarantujący wysoką opłacalność pracy członków i wysokie wyniki w produkcji.

A. SOCHA

Śladem listu czytelnika

Kto lekceważy BHP szkodzi nam wszystkim

Ochrona zdrowia człowieka, stwarzanie mu odpowiednich warunków pracy, znajduje się w centrum uwagi naszej partii i rządu. Poprzez preliminowanie wysokich kwot pieniężnych na cele BHP, państwo nasze stara się zapewnić człowiekowi jak najlepsze warunki pracy. Dla ochrony jego zdrowia państwo nasze wydało szereg zarządzeń i dekretów zlecających kierownictwom zakładów i związkom zawodowym czuwanie nad przestrzeganiem zasad BHP.

Ale mimo to są jeszcze tacy kierownicy, którzy nie dbają o zapewnienie robotnikom godziwych, bezpiecznych warunków pracy, ignorując przepisy i zarządzenia wydane w tej sprawie. Świadczą o tym liczne listy, napływające do naszej redakcji Oto co pisze do nas Władysław Grata — mąż zaufania w „Naftobudowie" w Gliniku Mariampolskim: — „Zbliżamy się do końca ostatniego roku planu 6-letniego, powinniśmy więc zwiększyć nasze wysiłki, aby wykonać stojące przed nami zadania. W tym celu kierownictwo zakładów powinno jak najściślej współpracować ze swoimi ludźmi. Ja pracuję jako murarz w „Naftobudowie" w Gliniku Mariampolskim. Niestety, tej współpracy nie widzę. Brak nam cegły, są z tego powodu przestoje, obniżają się nasze zarobki, opóźnia się oddanie do użytku poszczególnych obiektów. My murarze — pisze dalej rozgoryczony czytelnik — jesteśmy przez kierownictwo traktowani po macoszemu. Nie mamy żadnego pomieszczenia aby się przebrać, żadnej szafki, gdzie można by zamknąć swoje ubranie, buty, chleb. Mamy pod ścianą jedynie zwykłą pakę i tam trzymamy swoje ubrania, buty i narzędzia.

Na budowie nie przestrzega się bezpieczeństwa i higieny pracy, przez co zdarzają się wypadki okaleczenia, jak to miało miejsce w dniu 4. VI. br., kiedy to jedna z kobiet upadła z windy, obsługiwanej przez niefachową siłę, doznając ciężkich obrażeń. Zaznaczam też, że przy windzie nie ma żadnych sygnałów ostrzegawczych.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy się do kierownictwa o przydział kawy dla pracowników, której jeszcze do tej pory nie otrzymaliśmy. Tym czasem pracownicy piją wodę, niezdatną do picia, wskutek czego jeden już zachorował. Poza tym brak nam jest umywalni i poczekalni".

Zacytowaliśmy tu fragment listu świadczący o tym, że w „Naftobudowie" w Gliniku Mariampolskim panuje bałagan, nie tylko w organizacji pracy, ale krzewi się też karygodne niedbalstwo i lekceważenie elementarnych potrzeb robotników, które ma miejsce w wielu placówkach „Naftobudowy". Takich listów i faktów, o niedbałości kierownictwa zakładów o sprawy BHP, moglibyśmy przytoczyć o wiele więcej. Oto np. w Tarnobrzeskiej Bazie Remontu Obrabiarek, z winy dyrektora Pietrzyka nie wykorzystano 15.000 zł na BHP, a pomieszczenie przeznaczone na szatnię, zamieniono na magazyn.

Fakty te dowodzą niezbicie braku troski dozoru technicznego, rad zakładowych o przygotowanie obiektów pracy, na czym poszkodowani są robotnicy tracący zdrowie, a także i zakłady pracy, które z powodu wypadków cierpią na brak rąk roboczych i podnoszą swoje koszty własne, na konto zwrotów odszkodowań z tytułu zaistniałych wypadków.

Często bywa i tak, że kierownik zakładu zapatrzony w plan produkcyjny, zapomina o podstawowych potrzebach robotnika. Oczywiście, że sprawa planów produkcyjnych jest bardzo ważna i nie należy o niej zapominać, ale wówczas będzie ona pełna gdy pójdzie w parze z troską o pracującego, o polepszanie jego warunków bytowych i warunków pracy. Dlatego w błędzie jest ten, kto dba o plan, a nie dba o ludzi.

Państwo nasze przeznacza olbrzymie kwoty na BHP, nie po to aby je zaprzepaszczać, ale po to, aby przy ich pomocy ułatwiać życie i pracę robotników. Każdy kto lekceważy to zalecenie państwa, działa na szkodę jego obywateli i leje wodę na młyn wrogiej propagandy.

Dlatego organizacje partyjne, a przede wszystkim związki zawodowe, które przejęły całkowicie inspekcję pracy, powinny skorzystać ze swoich uprawnień, zaś prokuratury powiatowe, pociągać wszystkich tych, którzy lekceważą i nie dbają o sprawy BHP do odpowiedzialności prawnej jako społecznych szkodników.

W. S.

B. PIETROW

W KOMITECIE REJONOWYM

szkic

(Ciąg dalszy z numeru wczorajszego)

Po przywitaniu, Rusawinow usiadł z boku długiego stołu prezydialnego. Jako sąsiadów miał z prawej strony sekretarza komitetu rejonowego zielonodolskiej MTS Fjuryna, a z przeciwnej strony stołu, instruktora wydziału organizacyjnego Łuczkowa, młodego jeszcze chłopaka, który miał na sobie bluzę wojskową z widocznymi na niej śladami naramienników.

W ciągu dnia Łuczkow chciał się zwolnić, aby zdać egzaminy w zaocznym instytucie mechanizacji gospodarstwa rolnego, ale Rusawinow odmówił mu, tak jakby istotnie zachodziła konieczność terminowego załatwienia ważnej sprawy biurowej. Odszedł więc niezadowolony i w tej chwili też starał się swym zachowaniem nadać temu odpowiedni wyraz.

„Gniewa się na mnie i zapewne uważa mnie za wroga nauki" — pomyślał z uśmiechem Rusawinow i wzrokiem zaczął poszukiwać oskarżonego. Jegoryczew zaszył się w kąt i ukrył za szerokimi plecami kierowcy z komitetu rejonowego Tarancjewa. Raz po raz pośpiesznym ruchem odgarniał spadające mu na czoło włosy, w czym zdradzał on swój niepokój. Niezbyt dobrze poczuł się i Rusawinow, kiedy sobie uświadomił, że po scenie z pijatyką nie rozmówił się z Jegoryczewem, ograniczywszy się tylko do wykorzystania raportu drugiego sekretarza.

Szagalejew spojrzał na zegarek i zastukał ołówkiem o karafkę.

— Rozpoczniemy chyba, to warzysze? Proszę więc wybrać prezydium celem prowadzenia zebrania.

Podano trzy kandydatury: Fjuryn, Szemieta i Tarancjew, a ponieważ nie było żadnych sprzeciwów, wybrani do prezydium, umawiając się między sobą i żartując, zajęli miejsca za stołem. Dość było sporów co do tego, jaką komu funkcję przydzielić, potem Szemieta przysunęła paczkę czystego papieru, a Fjuryn, potrząsając z wyrzutem głową, wstał i oznajmił, że zebranie jest rozpoczęte.

Fjuryn udzielił głosu sekretarzowi organizacji partyjnej. Zaraz też uciszyło się wśród obecnych.

Szagalejew ociągał się z minutę, tak jakby nie miał ochoty zaczynać.

„Waha się pewnie, czy ma ostro postawić zagadnienie" — z niezadowoleniem pomyślał Rusawinow.

Jednakże sekretarz nie myślał niczego łagodzić. Powiedział szczegółowo o zajściu z Jegoryczewem, które było już zresztą znane, i imieniem partii zaproponował udzielić mu ostrej nagany.

Swoim zwyczajem Szagalejew mówił bezdźwięcznym głosem, niezbyt donośnie, jednakże wszyscy go dobrze słyszeli, siedząc w potęgującym się milczeniu.

— Jakie są uwagi? — zapytał Fjuryn.

— Sam Jegoryczew powinien przedstawić zebraniu swój czyn — rzekł chmurząc się, i szarpiąc w zdenerwowaniu wąsy, Jacenko.

Jegoryczew podniósł się ze swego miejsca w kącie. W tej chwili jaskrawym światłem, jakby umyślnie zapłonęły żarówki, które dotąd ledwo się tliły. Jegoryczew, mrużąc oczy i ściągając ramiona, podszedł do stołu. Mnąc w ręku róg obrusa i nie podnosząc oczu, powtarzał to samo, o czym już poprzednio powiedział Szagalejew.

— Zaczekaj, Fiedorze — Szymanowski nie mógł już wytrzymać — powiedz nam całkiem szczerze, ile ty wypiłeś? Wiesz przecież dobrze, że z twoim żołądkiem nie wolno ci w ogóle pić wódki.

— Wasyli Piotrowiczu, wierzcie mi, ja... — Jegoryczew zwrócił się do sekretarza komitetu rejonowego, drżały mu przy tym wargi od napięcia nerwowego tak jak u dziecka, duża kropla potu potoczyła się szybko po jego twarzy — ja cały dzień nic nie jadłem i od tego, ma się rozumieć poczułem się od razu niedobrze.

— Niedobrze? Ja wam zaś powiem, Jegoryczew, że wam brak silnej woli. Dlatego też Szymanowski nie powinien się pytać, ileście to w tym pamiętnym dniu wypili, a raczej dlaczego wy, jako instruktor komitetu rejonowego, wzięliście udział w tej pijatyce i to jeszcze z takim człowiekiem jak Łukaszkin, który wciąż tylko za tym goni, kogo by mógł pozyskać jako swego kompana. Sam jednak postąpił bardziej przewidująco; po wypiciu zniknął jak kamfora. Wy natomiast chcieliście się popisać wyzywaniem do walki na pięści każdego kto by chciał siłą z wami się zmierzyć. Znalazł się kupiec Kałasznikow — tak z oburzeniem przemawiał Rusawinow, po czym odwrócił się.

Jegoryczew stał w milczeniu. Pot kroplami spływał po jego piegowatej twarzy. Idąc od stołu, robił wrażenie, że z trudem porusza nogami, a zamiast wysokiej jego figury widać było przygarbioną postać.

Długo nie chciano zapisywać się do głosu, wszyscy milczeli, jak gdyby poczuli się winnymi. Dopiero wtedy, kiedy Fjuryn powtórzył już coś po raz dziesiąty pytanie: kto zapisuje się do głosu, powstał Korszunow. Machinalnie zaczął skręcać w palcach guzik od marynarki, potem zdecydowanym ruchem skinął głową:

— Moim zdaniem, sprawa, którą tu rozpatrujemy, nie wymaga specjalnej dyskusji. Sens jej jest całkiem jasny. Jegoryczew dopuścił się czynu, niegodnego komunisty, a co więcej pracownika aparatu partyjnego. Dlatego też winien on ponieść i słusznie też poniesie karę. W pełni zgadzam się z Wasylem Piotrowiczem, że Jegoryczew wykazał niedostateczny stopień odporności. Nie oparł się pokusie i wypił wódkę z przedstawicielem kołchozu, a nadto w stanie zamroczenia alkoholowego wywołał awanturę. Tak to się przedstawia. A teraz pytanie, czy właściwym będzie uzależnianie całej sprawy tylko od siły woli Jegoryczewa. Myślę, że nie. Jest tu bowiem po części i nasza wina, wszystkich nas, organizacji partyjnej. Jegoryczew żyje w oderwaniu od kolektywu, mieszka w odległości kilkunastu kilometrów, a w okresie półrocznym był w komitecie rejonowym co najwyżej trzy czy cztery razy. Być może, że poza Łukaszkinem, on pił też i z innymi i postępował w sposób jeszcze gorszy, jak tym razem. My tego nie wiemy. Znamy tylko to, na jaki odcinek pracy został wysłany, telefonicznie powiadamiamy go o jego zadaniach i tym się właściwie zadowalamy. I tak człowiek ten, w oderwaniu od organizacji partyjnej...

(Ciąg dalszy w numerze jutrzejszym)

Z okazji
Tygodnia Straży Pożarnych

Dorocznym zwyczajem pożarnictwo polskie obchodzi Tydzień Straży Pożarnych. Dzięki pomocy i opiece partii i władzy ludowej — pożarnictwo służy dzisiaj masom pracującym i broni ich interesów przed klęskami pożarów.

Wzorowane na osiągnięciach przodującego w świecie pożarnictwa radzieckiego, może poszczycić się ono poważnymi osiągnięciami w walce o uchronienie własności narodowej, społecznej i prywatnej — przed pożarami.

Tegoroczny Tydzień Straży Pożarnych przebiega pod hasłem „Wspólnym wysiłkiem chronimy nasz dorobek przed pożarami".

Jakże inaczej ta sprawa wygląda w życiu codziennym. Zbagatelizowanie przepisów przeciwpożarowych przez obsługę kina w Wielopolu Skrzyńskim spowodowało niesłychaną katastrofę.

Ktoś nieostrożny rzucił na skraju lasu niedopałek papierosa i z małej iskierki rozgorzał ogień. Spłonął szmat cennego lasu. W innym wypadku gospodyni wiejska wygarnęła pozornie wygasły popiół i rozrzuciła go koło domu, aby lepiej trawa i kwiaty rosły. Cały jej dobytek — zdobyty w trudnej pracy, zniszczył rozszalały wskutek wiatru pożar.

Przykładów takich możemy mnożyć bez liku, bowiem pożar przeważnie spowodowany jest lekkomyślnością, niedbalstwem, brakiem czujności i nieprzywiązywaniem wagi do akcji zapobiegawczej na każdym kroku.

Akcja zapobiegawcza da pozytywny wynik, gdy każdy obywatel zrozumie, że pożar niszczy część tego, co w ciężkim znoju i trudzie zdobył lud pracujący — i że to hamuje wykonanie planów, narusza rytmikę produkcji a przez to osłabia i szkodzi wzrostowi sił Ojczyzny.

■ Aby temu zapobiec musisz Ty Matko pilnować swych dzieci, aby nie bawiły się ogniem i zapałkami,

■ musisz Ty przodowniku pracy i robotniku zwracać uwagę na proces produkcji i stan urządzeń swego warsztatu pracy,

■ musisz Ty młodzieży szkolna udająca się na wakacje pamiętać że w lesie, na wsi, w domach wypoczynkowych i budynkach kolonii letnich należy zachować ostrożność,

■ musisz Ty mieszkańcu miasta i wsi przestrzegać przepisów o ochronie przeciwpożarowej,

■ musisz Ty rolniku wiedzieć, że zbiór plonów całorocznej pracy ma szczególne znaczenie dla życia narodu i nie może paść pastwą płomieni.

■ Musimy wspólnie zapobiegać pożarom.

Drugie zadanie — to akcja interwencyjna. Jest to już walka frontowa z rozszalałym żywiołem. I tu też nie może być mowy o niezorganizowanym sposobie gaszenia pożaru. Musimy być wyszkoleni i wyposażeni w sprzęt techniczny. Właśnie dlatego i po to uruchamia się w naszym kraju fabryki i wytwórnie sprzętu pożarniczego — produkujące autopompy, autocysterny, motopompy, agregaty, gaśnice i wiele, wiele innego sprzętu. Otwierane są szkoły pożarnicze, w których szkolą się nowe kadry służby pożarniczej.

Strażacy! Podoficerowie! Oficerowie Pożarnictwa!

Osiąganiem wysokiego poziomu wyszkolenia pożarniczego i ideologicznego, zdyscyplinowaniem, odwagą i poświęceniem, codzienną pracą, pieczołowitą i staranną opieką nad sprzętem — musicie w swym zaszczytnym choć trudnym, ciężkim zawodzie zadokumentować, że godnymi jesteście noszenia munduru strażaka.

Wiary i zaufania, jakim darzy Was partia, rząd i społeczeństwo nie możecie zawieść.

Andrzej Bazanowski
kom. wojewódzki

Z Rzeszowa

Jeszcze w marcu, z racji rozpoczęcia akcji sanitarno-porządkowej zalecono mieszkańcom Rzeszowa obsadzenie kwiatami balkonów i okien do tego przystosowanych.

Niektórzy gospodarze i administratorzy zastosowali się już do tego zarządzenia, rozumiejąc, że ma ono na celu upiększenie miasta.

Domy, w których okna i balkony toną w zieleni odbijają się korzystnie od pozostałych, wyglądających szaro i martwo.

*

Trwają prace nad odnowieniem wnętrza ratusza rzeszowskiego. Przebudowuje się piece, maluje ściany, naprawia podłogi.

Sądzimy, że po dokonaniu tych kapitalnych remontów budynek sprawiał będzie wreszcie wrażenie „siedziby ojców miasta".

*

Trudno uważać stodołę za altanę, choćby stała w samym środku ogrodu—stwierdzają stali bywalcy nowego parku przy ul. Pułaskiego, zmuszeni do wymijania tego niezbyt efektownego obiektu.

Pomimo ustawicznych interwencji ze strony mieszkańców Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN ani myśli postarać się o usunięcie „rekwizytu".

Nie łatwo wyhodować *taką sztukę*

Przed paroma dniami, gdy robotnicy z PGR Boguchwała przywieźli ją na punkt skupu w Rzeszowie wzbudziła powszechne zainteresowanie. Ważyła „tylko" 363 kg. Druga świnia dostarczona w tym samym dniu z PGR Boguchwała ważyła 341 kg.

Rzeszowianie z niecierpliwością oczekują
na nowe kino, a tymczasem budowa postępuje w «żółwim tempie»

Z dużym zadowoleniem przyjęli rzeszowianie wiadomość o budowie nowego, reprezentacyjnego kina przy ul. 3 Maja. Nasze informacje o rozpoczęciu budowy zamieszczone 16 miesięcy temu wzbudziły zainteresowanie całego społeczeństwa i nic dziwnego, że w miarę upływu czasu oczy mieszkańców kierowały się z ciekawością i nadzieją na plac przy ul. 3 Maja, gdzie zaczęły rosnąć mury „jak grzyby po deszczu". Ale były to złudne nadzieje, bo fundamenty, a potem mury, należały do biurowca Okręgowego Zarządu Kin.

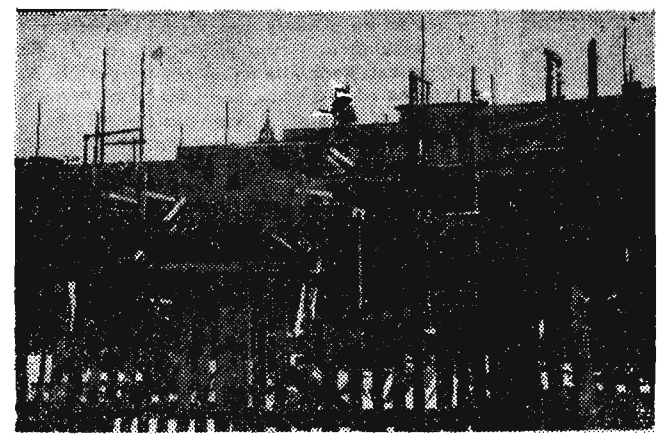

Tak wygląda w tej chwili nowe kino. Nie różni się ono wiele od stanu sprzed 2 miesięcy. Mury jego podeszły co najwyżej o pół metra. Czy za następne 2 miesiące sytuacja się zmieni? Zobaczymy.

Foto — Popijakowski

Nie minął nawet rok jak pracownicy OZK otrzymali wygodne i luksusowe pomieszczenia w nowym biurowcu, dopiero wtedy budowa kina ruszyła z miejsca. Ale ruszyła i to podobnie jak w biurowcu w początkowym stadium, w dość szybkim tempie. OZK chcąc zadowolić rzeszowskich kinomanów, w trakcie postępujących robót ogłosił wspólnie z naszą redakcją konkurs na nazwę nowego kina w Rzeszowie. Było to zapowiedzią i sygnałem, że budowa wcześniej zostanie zakończona i nowe kino już wkrótce zostanie oddane do użytku.

Dokąd mury nowego kina rosły, dotąd utrzymywało się zainteresowanie nazwą budowanego kina. Ale nadzieje na rychłe oddanie kina do użytku zgasły z chwilą, gdy roboty na budowie zaczęły postępować w żółwim tempie. I nic dziwnego, że na konkurs zaczęły się sypać takie nazwy dla nowego kina jak: „Fundamenty", „Pieczątka", „Ad acta", „Marzenie", „Czekaj tatka latka" itp.

Zainteresowani sprawą osłabienia w ostatnich dniach tempa robót zwróciliśmy się z zapytaniem do dyrekcji OZK. „Budowa nowego stadionu Stali oraz podejście wody w gruncie, na którym stoją fundamenty nowego kina są w tej chwili największą przeszkodą w kontynuowaniu prac budowlanych", taką otrzymaliśmy odpowiedź. Ale jest nadzieja, że wkrótce nadejdą nowe fundusze i wykonawca budowy rzeszowskie ZBM po ukończeniu prac na stadionie Stali weźmie się do nowego kina ze zdwojoną energią, tak, by jeszcze przed 22 Lipca oddane ono było w stanie surowym — odpowiedzieli nam na zakończenie w OZK.

Nie jestem z natury człowiekiem łatwowiernym, podobnie zresztą jak wszyscy rzeszowianie oczekujący od lat nowego kina i dlatego wątpię w to, czy kino będzie oddane do użytku w grudniu br. jak projektują wykonawcy. Zresztą nauczyło mnie doświadczenie, bo pamiętam plany OZK snute w chwili rozpoczęcia robót (luty 1954 r.) — aby kino otworzyć na Festiwal Filmów Radzieckich w tym samym roku. Były to oczywiście nieoficjalne i jak zaznaczyłem nieśmiałe projekty. Natomiast „śmiałe" plany wysunięte zostały teraz.

Sądzimy, że zarówno OZK jak i przedsiębiorstwo prowadzące roboty nie dopuści do tego by proponowane w konkursie nazwy (Marzenie, Czekaj tatka latka) zostały zatwierdzone przez społeczeństwo naszego miasta.

kos.

«Babie uszy» na eksport

„Babie uszy" to ludowa nazwa wiosennych grzybów — piastrzenicy jadalnej, których ekspozytura centrali Las w Szczecinie zakupiła w tym roku już ponad 7 ton. Na rynku krajowym nie cieszą się one wielkim popytem, natomiast smakosze w innych krajach wysoko je cenią. Toteż grzyby te „Las" eksportuje w dość poważnych ilościach. Szczeciński „Las" przygotował wysyłkę piastrzenic do Szwecji.

Na fundusz MDK

Do łańcucha składkowego na budowę MDK włączył się Komitet Rodzicielski przy Technikum Łączności w Przemyślu, przekazując 300 zł. Technikum Łączności w Przemyślu na budowę MDK dało 330 zł, Powiatowy Zarząd Łączności w Przemyślu — 124 zł, Wydział Oświaty Prez. MRN w Przemyślu — 26 zł, Prez. PRN w Przemyślu — 500 zł, Ośrodek Szkolenia Kadr Mechan. Rolnictwa w Radymnie — 66 zł, gromada Walawa (ob. Mazur — 104 zł, Przemyskie Zakłady Gastronomiczne w Przemyślu — 262 zł 70 gr, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa w Przemyślu — 86 zł 50 gr, Prezydium PRN w Nisku — 150 zł, Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. przy Prez. MRN w Rzeszowie — 354 zł 50 gr, wiceprzew. Prez. WRN w Rzeszowie ob. Helena Sobko — 50 zł, Liceum Ogólnokształcące i Szkoła Podst. w Żołyni — 88 zł, Wydział Zdrowia Prez. PRN w Kolbuszowej — 50 zł, Rada Zakł. Zw. Zaw. Prac. Roln. i Leśn. przy POM w Dzikowcu — 59 zł 10 gr.

„Niedźwiedź" na scenie w Przewrotnem

Gromadzkie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Raniżowie pow. Kolbuszowa, wystąpi z zespołem chóralnym i arstystycznym w sztuce pt. „Niedźwiedź" Czechowa w dniu 19. VI. 1955 r. o godz. 18 w Domu Ludowym w gromadzie Przewrotne pow. Rzeszów.

Piątek 17 czerwca

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera): Wróg publiczny nr. 1 — godz. 16, 18.15 i 20.30
Północny port — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (Pstrowskiego): Natchnienie — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei) — nieczynne
ŁAŃCUT
ZNICZ — Przygoda w Tajdze
Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Romantyczni" godz. 19

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul Okrzei 7 — Recital fortepianowy laureata V Konkursu im. Fr. Chopina — Fu Tsunga — godz. 19

Radio

Program I — na fali 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Muzyka 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Koncert ork. dęt. 7.50 Błękitna sztafeta 8.05 Koncert 8.45 Pieśni chóralne 9.00 „Grzbiet i brzuch" pog. dla klas X 9.40 Dla przedszkoli zabawy rytmiczne 10.00 Muzyka rosyjska i radziecka 11.00 „Rzeka" słuch. dla klas III 11.30 Muzyka i aktual. 12.10 Przegląd prasy stołecz. 12.30 Na swojską nutę 12.50 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Szewc Chwalipięta" aud. dla dzieci 16.05 Koncert popołudniowy 17.00 Słuchacze piszą 17.05 Transkrypcje fortepianowe pieśni Schuberta 17.20 Aud. aktualna 17.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki" 17.55 Prokofiew: Utwory na wiolonczelę i fortepian 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „Dwie dole" opow. W. Fomienki 19.00 „Polska kultura muzyczna X-lecia" 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Dymitr" dramat Fryderyka Schillera 22.00 Tydzień muzyki austriackiej.

Program II — na fali 367 m
Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja z nr. I 7.45 Przerwa 13.10 „Komarow" opow. J. Nagibina 13.30 „Z krajów dalekich i bliskich" aud. dla kółek młodych geografów 14.10 Aud. dla klas I i II z cyklu „Dzieci słuchają muzyki" 14.30 Polskie melodie ludowe 14.55 Uczniowie Państwowego Liceum Muzycznego we Wrocławiu przed mikrofonem 15.25 Muzyka baletowa 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe 16.00 Hiszpańskie pieśni ludowe 16.15 Muzyka dla wszystkich 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Na sportowej fali 18.20 Z. Stojewski: Sonata G-dur na skrzypce i fortepian 18.45 Koncert chóru 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Drugi układ sygnalizacyjny" pog. 19.35 Kompozytor tygodnia M. Karłowicz 20.20 Nowe wiersze Wiktora Woroszylskiego 20.35 Muzyka rozrywkowa 20.58 Nowiny festiwalowe 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny 22.20 Felieton (w przerwie koncertu) 22.30 Koncert (d. c.).

Tenisiści przed batalią o wyłonienie mistrzów województwa

Tak jakoś bez echa i specjalnego zainteresowania rozpoczęli nasi tenisiści tegoroczny sezon rozgrywkami drużynowymi o mistrzostwo województwa. Wystartowali w dwóch grupach liczących po 5 drużyn. I choć ucieszył nas fakt, że klasa A wzbogaciła się o nową sekcję — Startu Strzyżów to jednak poziomem gry i przygotowaniem zawodników jaki wykazały pierwsze spotkania nie byliśmy zachwyceni. Dużą przeszkodą były tegoroczne warunki atmosferyczne, które nie pozwoliły na wcześniejszy trening oraz należyte przygotowanie kortów. To jednak nie usprawiedliwia w pełni naszych zawodników i drużyn, które mówiąc szczerze zaniedbały pracę w sekcjach tenisowych. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o sekcji tenisa ziemnego przy WKKF, która w ostatnim okresie wykazuje małą żywotność.

Dotychczasowe rozgrywki drużynowe wykazały, że nadal starzy rywale Stal Stalowa Wola, Kolejarz Przemyśl i Włókniarz Krosno nie znajdują godnych siebie przeciwników i między sobą walczą o pierwszeństwo. Tak się jednak złożyło, że zeszłoroczny mistrz Stal Stalowa Wola jest w jednej grupie z Kolejarzem Przemyśl, który obecnie ma bardzo wyrównany zespół dysponujący dużą ilością dobrych tenisistów.

Najlepszy dowód tego dali oni ubiegłej niedzieli zwyciężając niespodziewanie wysoko stalowowolską Stal w Przemyślu 8:3.

W najbliższą sobotę i niedzielę 18 i 19 bm. tenisiści przerwą swoje mecze drużynowe, by wziąć udział w 2-dniowej batalii o wyłonienie mistrzów województwa seniorów w grze pojedynczej mężczyzn i kobiet oraz w grach podwójnych i mieszanych. Terenem tej batalii mistrzowskiej będą korty krośnieńskiego Włókniarza. Tutaj dojdzie do ciekawych pojedynków rewanżowych za poniesione porażki w spotkaniach drużynowych. Będą one tym bardziej interesujące, że młodzi zawodnicy Kalita z Resovii, Wilk z Włókniarza Krosno, Łukaszek ze Stali Stalowa Wola i Sielski Kolejarz Przemyśl zrobił duże postępy i w tej chwili przedstawiają zaawansowanych i dojrzałych tenisistów. Ta czwórka może się pokusić o niejedno zwycięstwo i postarać się o niejedną niespodziankę.

Trzeba tutaj dodać, że zeszłoroczny mistrz województwa **Skoczylas** (Stal Stalowa Wola) nie znajduje się w dobrej formie o czym świadczy jego ostatnia porażka z **Januszem** w Łańcucie Nie wiadomo czy zdoła on obronić swój tytuł, do którego pretendują również obok młodych tacy tenisiści jak **Zieliński** i **Szancer** z Przemyśla, **Ukleja** z Krosna, **Czerepaniak** z Sanoka a **Janusz** z Łańcuta.

Co do seniorek to sprawa jest aż zbyt przykra. Nadal odczuwamy brak większej ilości zaawansowanych zawodniczek.

Pracownicy poszukiwani

MURARZY w Kowańcu k/N. Targu oraz ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych w Tychach zatrudni **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9.** Informacje w **Zarządzie Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16 a pokój Nr 62.**
K-241

Zawiadomienia

RZESZOWSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE
podają do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. dyrektor PRZEDSIĘBIORSTWA przyjmuje strony w sprawach rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności, **w każdy poniedziałek w godzinach od 14—15 w biurze Dyrekcji przy ul. Śniadeckich Barak 1.**
K-243

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA w RZESZOWIE
podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. **dyrektor PRZEDSIĘBIORSTWA lub jego zastępca** przyjmują strony w sprawach rozpatrywania i załatwiana odwołań, listów i zażaleń ludności, w każdy PONIEDZIAŁEK **w godzinach od 14—16 w biurze Dyrekcji przy ul. Mikołaja Reja.** Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni.
K-242

Kultura fizyczna w CSR

Na zdjęciu: Fragment Spartakiady rejonowej w dzielnicy Praga 3 — występ zespołu szkolnego.

Fot — CAF

Meldunki sportowe

REPREZENTACJA LZS W MEMORIALE JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO

Dobrymi wynikami popisali się już w początkach sezonu lekkoatleci LZS. Ostatnio dwaj czołowi zawodnicy tego zrzeszenia zaproszeni zostali do udziału w zawodach o Memoriał im. Janusza Kusocińskiego. Są to Kazimierz Zimny z LZS TOR Tczew oraz HENRYK PANEK z Rzeszowa.

Zimny ustanowił rekord LZS w biegu na 3 tys. m uzyskując szósty tegoroczny wynik w Polsce — 8.3..6 min. Oszczepnik Panek również ustanowił rekord swego zrzeszenia rzutem 61,40 m.

POLSKA — WŁOCHY 67:59 (29:27) W KOSZYKÓWCE

Drużyna Polska pokonała w Budapeszcie w spotkaniu finałowym o mistrzostwo Europy, drużynę Włoch 67:59 (29:27).

NASTĘPNA OLIMPIADA W RZYMIE

Międzynarodowy komitet olimpijski postanowił zorganizować następne letnie igrzyska olimpijskie w 1960 roku w Rzymie.

TRZY ZWYCIĘSTWA POLAKÓW W BELGRADZIE

Start trzyosobowej ekipy lekkoatletów polskich na wielkich międzynarodowych zawodach w Belgradzie wypadł jak najbardziej pomyślnie. Zawodnicy polscy zajęli trzy pierwsze miejsca uzyskując bardzo dobre wyniki. Lewandowski w biegu na 800 m czas 1.50.5, Adamczyk w skoku o tyczce — 4.30 m i Rut wygrywając rzut młotem 58 m.

GWARDIA RZESZÓW — GWARDIA LUBLIN 8:1 (3:0)

W ramach rozgrywek o Puchar Zarządu Głównego ZS „Gwardia" zespół rzeszowskiej Gwardii odniósł zdecydowane zwycięstwo nad swą imienniczką z Lublina. Goście byli bardzo słabym przeciwnikiem dla jedenastki rzeszowskiej, która przez 90 minut miała wyraźną przewagę.

Mimo tak wysokiego zwycięstwa gospodarze nie zaprezentowali się w swej najlepszej formie, a widząc, że mają słabego partnera nie wysilali się zbytnio.

Łupem bramkowym podzielili się: Piwczyk i Głuchowski po 2, Jurkiewicz, Tarapacki, Pałka oraz Robotycki po 1.

Sędziował ob. Strzelecki.

W przedmeczu drużyn trampkarzy Gwardia Rzeszów pokonała LZS Załęże w stosunku 6:0 (4:0). Bramki dla najmłodszego zespołu Gwardii zdobyli Goryl 4 oraz Soja i Rączy po 1. Trampkarze Gwardii zajmują nadal pierwsze miejsce w mistrzostwach powiatowych, mając zdobytych 9 punktów oraz 26:4 stosunek bramek.

STAL RZESZÓW — REPREZENTACJA JUNIORÓW WOJ. RZESZOWSKIEGO 6:0 (3:0)

Sparringowy mecz reprezentacyjnej drużyny juniorów woj. rzeszowskiego z trzecioligowym zespołem rzeszowskiej Stali zakończył się zwycięstwem Stali. Grająca na zwolnionych obrotach Stal pokonała w wysokim stosunku młodych piłkarzy woj. rzeszowskiego. W reprezentacji juniorów widać było brak zgrania, a poszczególne linie nie potrafiły nawiązać z sobą ścisłej współpracy. Prócz tego juniorzy wykazali słabe przygotowanie kondycyjne. Mamy wrażenie, że grupowanie juniorów na dwutygodniowym obozie szkoleniowym scementuje młody ten zespół. Należy dodać, że w skład juniorów wchodzili piłkarze urodzeni po 1. IX. 1937 roku.

Bramki zdobyli Anioła 2 oraz Kolbusz, Jezierski, Kura i Kędra po 1.

Zakończenie wizyty premiera U Nu w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi, że 16 bm. rano opuścił samolotem Jugosławię premier Burmy U Nu wraz ze swym otoczeniem, udając się z oficjalną wizytą do Wielkiej Brytanii.

Po zakończeniu rozmów premiera U Nu z politykami jugosłowiańskimi ogłoszono wspólny komunikat. Podkreśla on, że oba rządy są zdecydowane kontynuować swe wysiłki w kierunku możliwie najpełniejszej realizacji polityki aktywnego współistnienia, która cieszy się coraz większym poparciem, jako jedynie pewna droga osiągnięcia trwałego pokoju i rozwoju współpracy międzypaństwowej.

Strajk w USA

NOWY JORK (PAP). W 17 fabrykach wielkiego koncernu amerykańskiego „General Motors" trwa nadal strajk robotników, którzy walczą o lepsze warunki bytu. Strajk ten objął ponad 50.000 robotników.

Wokół konferencji czterech mocarstw

PARYŻ (PAP). W prasie paryskiej ukazały się wiadomości, że trzy mocarstwa zachodnie postanowiły przed konferencją czterech w Genewie zwołać nadzwyczajną sesję rady bloku północno-atlantyckiego. Sesja ta ma być zwołana na 16 lipca w Paryżu.

Wysokie odznaczenia dla N. A. Bułganina

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. na Kremlu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył Order Lenina, złoty medal „Sierp i Młot" oraz dyplom Bohatera Pracy Socjalistycznej przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinowi odznaczonemu za wybitne zasługi dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego, z okazji sześćdziesiątej rocznicy jego urodzin.

K. J. Woroszyłow złożył serdeczne gratulacje N. A. Bułganinowi w związku z zasłużonym wysokim odznaczeniem oraz życzył mu zdrowia i dalszych sukcesów w działalności państwowej i partyjnej dla dobra radzieckiego państwa socjalistycznego i narodu radzieckiego.

N. A. Bułganin wyraził gorącą wdzięczność Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego za wysokie odznaczenia oraz zapewnił, że odda wszystkie swe siły dla dalszego umocnienia ojczyzny socjalistycznej.

W czasie uroczystości wręczenia odznaczeń obecny był sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. M. Piegow.

Napięta sytuacja w Singapurze

LONDYN (PAP). W Singapurze — jak wynika z doniesień prasy — sytuacja jest coraz bardziej napięta. Strajk powszechny rozszerza się niemal z godziny na godzinę. W ciągu ostatniego dnia pracę porzuciło dalszych kilka tysięcy robotników.

Po ulicach Singapuru krążą nieustannie silnie uzbrojone patrole wojska i policji. W celu chociaż częściowego uruchomienia komunikacji miejskiej wypuszczono niewielką ilość autobusów, z których każdy strzeżony jest przez policję.

Ze świata

LONDYN. Wielki transatlantyk brytyjski „Queen Mary" nie zdołał odpłynąć dnia 16 bm. do Nowego Jorku z powodu strajku zorganizowanego przez załogę. Na statku strajkuje około 500 członków załogi, którzy przyłączyli się do trwającego już od dłuższego czasu strajku pracowników Brytyjskiej Marynarki Handlowej.

* * *

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, prezydent Turcji Celal Bayar i premier Adnan Menderes przybyli dnia 16 bm. z wizytą oficjalną do Bejrutu.

* * *

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Ankary: Jak wiadomo, Turcja i Irak zaproponowały Pakistanowi przystąpienie do turecko-irackiego paktu militarnego.

Przed paroma dniami Pakistan przesłał notę rządowi Turcji, w której zawiadamia, że postanowił przystąpić do tego paktu.

* * *

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Hanoi, że jak wynika z wiadomości agencji Associated Press, Amerykanie tworzą w południowym Wietnamie szeroką sieć swoich agentur szpiegowskich.

* * *

DELHI. Jak donosi wychodzący w Pakistanie dziennik „Dawn", tamtejsza ludność jest oburzona faktem rozdziału zgniłej pszenicy amerykańskiej dostarczonej Pakistanowi w charakterze „daru" w ramach tzw. „pomocy amerykańskiej".

* * *

LONDYN. Admiralicja brytyjska ogłosiła komunikat, w którym podaje, że dnia 16 bm. w porcie Portland zatonął okręt podwodny marynarki brytyjskiej „Sidon".

Komunikat podaje, że zginęło 10 oficerów i marynarzy. Przyczyną katastrofy była eksplozja na okręcie podwodnym.

* * *

BUENOS AIRES. W drodze z Londynu do Buenos Aires w pobliżu Asuncion (Paragwaj) uległ katastrofie samolot brazylijskich linii lotniczych. Na pokładzie samolotu znajdowało się 14 pasażerów i 10 osób załogi.

(PAP)

Brutalne represje na Malajach

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, premier Australii Menzies podał do wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie wysłany na Malaje batalion wojsk australijskich. Jednocześnie mają być wysłane na Malaje dwie dalsze eskadry samolotów odrzutowych typu „Sabre". Około 50 samolotów tego typu znajduje się już w drodze.

W ten sposób rząd Australii dopomaga kolonizatorom angielskim w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym na Malajach. Jak wiadomo, kolonizatorzy angielscy stosują brutalne represje w stosunku do ludności Malajów. Lotnictwo wojskowe jest używane m. in. do bombardowania bezbronnych wiosek oraz tych rejonów dżungli, w których znajdują się oddziały partyzanckie.

Interpelacja J. Duclos w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanité", przewodniczący frakcji parlamentarnej Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos wystąpił w Zgromadzeniu Narodowym z interpelacją żądając wyjaśnień w związku z zakazem odbycia w dniu 14 bm. wiecu zwołanego przez partię komunistyczną i poświęconego wydarzeniom w Algerze.

Duclos podkreślił w swym przemówieniu, że postępując w ten sposób rząd francuski rozszerza na obszar Francji wprowadzoną w Algerze ustawę o tzw. „stanie wyjątkowym".

Przed Światowym Zgromadzeniem Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach

Ludzie i polityka

Znany poeta francuski, Paul Valery, który nie należał bynajmniej do ludzi z przekonania postępowych, tak oto określił swego czasu istotę polityki burżuazyjnej: „Polityka jest sztuką przeszkadzania ludziom w mieszaniu się do tego, co ich obchodzi".

Gdyby przyszło nam dać najkrótszą odpowiedź na pytanie, czego nauczyła się ludzkość na polach bitew I i II wojny światowej, to, idąc za myślą tego niezwykle trafnego określenia, powiedzielibyśmy, że ludzie nauczyli się zabierać głos w sprawach, które ich najżywiej obchodzą. Prości ludzie, dla których wielka polityka była dotąd niezrozumiałą i tajemniczą sprawą dyplomatycznych gabinetów, nauczyli się zajmować czynną postawę wobec tego wszystkiego, co się na świecie dzieje. I nauczyli się skutecznie, coraz skuteczniej wpływać na bieg wydarzeń międzynarodowych. Nauczyli się zabierać głos w zasadniczych dla całej ludzkości sprawach.

Trudno było ludziom uwierzyć, że to oni mogą decydować w najistotniejszej dla nich sprawie, w sprawie wojny i pokoju. Zawsze przecież w krajach kapitału decydowano o tym bez nich, przeciwko nim. A ich udziałem były cierpienia i męki. Opustoszałe miasta, spalone wsie, pustynia, jaką pozostawiała po sobie wojna, była ich udziałem. Ale czy pytał ich ktoś kiedykolwiek o zdanie? Dlatego w chwili, kiedy latem 1948 roku zbierał się Kongres Intelektualistów we Wrocławiu wielu mówiło w rozmowach na ten temat: Wojna? Nigdy! Ale cóż może znaczyć mój głos? Kto będzie się z nim liczył?

Fakt, że ludzie, którzy tak pytali, uwierzyli w skuteczność swego głosu w obronie pokoju, jest największym chyba sukcesem ruchu, zapoczątkowanego w czasie tamtych wrocławskich dni. Wiara ta oparta jest na konkretnych zwycięstwach tego ruchu.

W chwili, kiedy udaremnione zostało użycie bomby atomowej w Azji, przypominaliśmy sobie dzień, kiedy podpisywaliśmy Apel Sztokholmski potępiający broń masowej zagłady. W chwili, gdy ugaszone zostały ogniska wojny w Korei i Indochinach, myśleliśmy o długotrwałej kampanii sił pokoju na świecie na rzecz spotkania i porozumienia przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw. Podobne przykłady przytaczano już niejednokrotnie. I słusznie, że mówiono o nich tak dużo. Bo one właśnie uczyły ludzi tego, jak ogromne znaczenie ma ruch w obronie pokoju.

Oto nowy konkretny przykład skuteczności ruchu w obronie pokoju, słusznie nazwanego szóstym mocarstwem świata. Prasa burżuazyjna niemal codziennie wskazuje na wpływ tego „mocarstwa" na wszystkie inne wydarzenia międzynarodowe. I tak, po ogłoszeniu radzieckich propozycji w sprawie redukcji zbrojeń, za kazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, amerykańska gazeta „Christian Science Monitor" pisała, że niesposób dziś nie liczyć się z faktem, że „ludzie czerwoni, biali, czarni lub brązowi pragną pokoju i nie chcą wojny atomowej, że ludzie — czy to Rosjanie, Amerykanie, Brytyjczycy, Chińczycy czy Hindusi — pragną współistnienia, a nie bomb „A" lub „H", czy też w ogóle bomb jakiegokolwiek rodzaju".

Po konferencji w Bandungu francuska gazeta „Franc Tireur" stwierdziła, iż trzeba liczyć się z tym, że na tym wielkim spotkaniu przedstawicieli dwóch kontynentów „bezustannie słyszało się magiczne słowo — pokój". Po podpisaniu w Wiedniu traktatu państwowego z Austrią inny burżuazyjny dziennik francuski, „Monde", wskazywał na rosnący wpływ nacisku opinii publicznej, która domaga się zastosowania przykładu Austrii również w innych sprawach, która „na całym świecie od bieguna do bieguna zaczyna wierzyć w możliwość pokoju". W tej sytuacji nawet brytyjski minister spraw zagranicznych, Mac Millan, musiał stwierdzić, że „nikt nie zaryzykuje złamania pokoju, kiedy wszystkie narody naprawdę tęsknią za pokojem".

Podobne głosy burżuazyjnych polityków i prasy zachodniej są potwierdzeniem marksistowskiej tezy, że idea, która opanowuje masy, staje się wielką siłą materialną. Czemu przypisać rosnącą aktywność sił pokoju w ostatnim okresie?

Niewątpliwie, decydującą rolę odgrywa tu zwycięska ofensywa pokojowa, prowadzona na różnych frontach przez Związek Radziecki i państwa obozu pokoju. Warszawa, Wiedeń, Belgrad, Londyn — nazwy tych miast związane są z poważnymi sukcesami tej polityki, sukcesami, które umacniają siły pokoju na świecie. Sprawiają, że dla francuskiego drobnomieszczanina, włoskiego klerykała, czy zachodnio-niemieckiego przemysłowca, podpisującego się pod hasłem pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, perspektywa trwałego pokoju staje się bliższa, realniejsza.

Na Kongresie w Helsinkach przedstawiciele wszystkich kontynentów, ludzie o bardzo różnych poglądach politycznych, silni będą zwycięstwami radzieckiej ofensywy pokojowej i światowego ruchu pokoju. Dyskutować będą o najistotniejszych dla ludzkości sprawach.

W. Żrałek

Rewolta w Argentynie

NOWY JORK (PAP). Nadeszły tu wiadomości z Buenos Aires że 16 bm. w stolicy Argentyny wybuchły rozruchy.

Z chaotycznych i częstokroć sprzecznych informacji wynika, że oddziały marynarki wojennej i lotnictwa morskiego wypowiedziały posłuszeństwo rządowi. Komunikat radiowy nadany z siedziby rządu Perona głosi, że rewolta objęła nieliczne jednostki marynarki wojennej z bazy Punta Inbie oraz część lotnictwa morskiego. Komunikat twierdzi również, że wojska rządowe opanowały sytuację. Jednakże z doniesień agencji zagranicznych wynika, że walki w Buenos Aires przybierają na sile. Około południa 16 bm. 7 samolotów zrzuciło bomby na pałac rządowy Casa-Rosada. Artyleria przeciwlotnicza wojsk rządowych zestrzeliła jeden samolot. Wkrótce potem kilka bombowców zrzuciło bomby na gmach Ministerstwa Finansów oraz na Plaza de Mayo.

Rząd Perona otoczył dzielnicę gmachów rządowych oddziałami czołgów i karabinów maszynowych. Jak podaje agencja United Press, we wczesnych godzinach popołudniowych 16 bm. słychać było w południowo-wschodniej części miasta kanonadę artyleryjską.

Bundesrat odrzucił...

Przed kilku dniami Bundesrat (wyższa izba parlamentu w Bonn) odmówił przyjęcia ustawy o zaciągu ochotniczym do Wehrmachtu. A nastąpiło to wtedy, gdy, jak donosiła zachodnioniemiecka agencja prasowa DPA, bońskie koła oficjalne liczyły na „pozytywne stanowisko Bundesratu".

Bundesrat odrzucił ustawę, stwierdzając, że jest ona „niekompletna i tajemnicza pod wieloma względami". Nie pozbawiony pikanterii jest fakt, że referent ustawy w Bundesracie, którym był nie kto inny jak minister rządu Nadrenii, członek partii adenauerowskiej, dr Straeter, uznał za stosowne wystąpić przeciwko ustawie, której był referentem.

Rzecz zrozumiała, że bońskiemu ministrowi wojny, Blankowi, decyzja Bundesratu wybitnie nie przypadła do smaku i wzburzony opuścił salę obrad. Nie przypadła ona do smaku również Adenauerowi, który przecież nie szczędził i nie szczędzi wysiłków, by jak najszybciej przeforsować w bońskim parlamencie wszelkie ustawy związane ze wskrzeszeniem hitlerowskiego Wehrmachtu.

Nie należy przeceniać znaczenia decyzji Bundesratu. Rząd boński już nie raz potrafił złamać opozycję bądź to w Bundestagu bądź też w Bundesracie. Już nie raz potrafił przy pomocy różnych kruczków przeforsować ustawy wbrew woli narodu. Znaczenie decyzji Bundesratu polega na tym, że wymownie ilustruje ona obecne nastroje w Niemczech zachodnich. Nastroje, znajdujące coraz poważniejsze odbicie nawet w parlamencie bońskim, nawet wśród bońskich polityków, nawet na łamach burżuazyjnej prasy zachodnio - niemieckiej. Jak że charakterystyczny jest głos amerykańskiego dziennika „New York Times", który odrzucenie przez Bundesrat projektu ustawy ocenia w następujących słowach: „W Niemczech zachodnich ukazują się już oznaki, że mają tam dość zobowiązań Republiki Federalnej wobec Zachodu".

Prasa amerykańska zdaje sobie dobrze sprawę z nadziei, jakie w całym społeczeństwie zachodnio - niemieckim wzbudziła nota radziecka proponująca Niemieckiej Republice Federalnej nawiązanie stosunków dyplomatycznych i handlowych. Z najwyższym zaniepokojeniem donosi ona o nastrojach panujących w Niemczech zachodnich i nie ukrywa, że decyzja Bundesratu była dla Waszyngtonu przykrym zaskoczeniem. Dziennik „New York Herald Tribune", pisząc o przyjeździe Adenauera do USA stwierdza, że kanclerz niemiecki pozostawił w Niemczech „naród, który znajduje się w takim stanie podniecenia, w jakim jeszcze nie był od czasu zakończenia drugiej wojny światowej". Dziennik boleje nad tym, że żadne z posunięć Zachodu w ciągu ubiegłych 10 lat nie przemówiło do wyobraźni Niemców, nie poruszyło ich uczuć i nie spotkało się z takim głębokim oddźwiękiem jak nota radziecka.

W decyzji Bundesratu znalazły odbicie poglądy społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, które żąda, by w Bonn rzeczowo i pozytywnie ustosunkowano się do propozycji radzieckich. Rzecz zrozumiała, że forsowanie ustaw remilitaryzacyjnych nie może stworzyć dobrej atmosfery. Myśl ta na pewno przewinęła się przez głowę niejednego członka Bundesratu.

T. G.

Z katastrofy samochodowej we Francji

W dniu 11 czerwca podczas dorocznych wyścigów samochodowych w Le Mans w zachodniej Francji, miała miejsce tragiczna katastrofa samochodowa, w której poniosło śmierć 77 osób.

Na zdjęciu: Poszukiwanie rzeczy należących do ofiar katastrofy w celu zidentyfikowania zwłok.

Fot — CAF

„Nowiny Rzeszowskie"

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54 Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18.52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80 Prenumerata pocz. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch" urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-4032